



dr Elżbieta Kocowska-Siekierka
dr Michał Siekierka

„WOŁYŃ – PAMIĘĆ POKOLEŃ”

RAPORT PO I EDYCJI KONKURSU „WOŁYŃ – PAMIĘĆ POKOLEŃ” (2021/2022)

OPRACOWANIE:

dr Elżbieta Kocowska-Siekierka

dr Michał Siekierka,

Stowarzyszenia Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów,

SPIS TREŚCI

INFORMACJA O PRZEBIEGU KONKURSU	3
DIAGNOZA POZIOMU EDUKACJI DOTYCZĄCEJ TEMATYKI LUDOBÓJSTWA NA KRESACH.....	5
KONKURS „WÓŁYŃ – PAMIĘĆ POKOLEŃ” W PRZEKAZIE MEDIALNYM	15
MŁODZIEŻ TŁUMACZY DOROSŁYM	19
Czy młodzież jest wystarczająco dojrzała, aby zrozumieć okrucieństwo wojny?	19
Czy aby mówić o trudnych relacjach między sąsiadami potrzebny jest „dobry czas?”	21
Czy można marginalizować pamięć o ofiarach w imię budowania sprawnej polityki międzynarodowej?	23
Czy prawda historyczna może wzbudzać niechęć lub nienawiść do sąsiada?	26
PODSUMOWANIE.....	31

INFORMACJA O PRZEBIEGU KONKURSU

We wrześniu 2021 r. w Częstochowie podczas konferencji „Wołyń – nieodkryta prawda” został ogłoszony konkurs „Wołyń – pamięć pokoleń”. To pierwszy konkurs szkolny dotyczący martyrologii ludności polskiej na Kresach objęty patronatem Ministra Edukacji i Nauki. Celem konkursu jest upowszechnienie wśród młodzieży zagadnień związanych z ludobójstwem dokonanym na Polakach oraz obywatelach II RP innych narodowości na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej przez ukraińskich nacjonalistów w latach II wojny światowej i bezpośrednio po niej; kształtowanie postaw obywatelskich i patriotycznych; rozwijanie umiejętności odszukiwania śladów przeszłości oraz tworzenie podstaw do współczesnych stosunków polsko – ukraińskich w oparciu o prawdę historyczną. Konkurs stanowi także zaproszenie skierowane do młodych ludzi, którzy chcieliby podzielić się refleksją na temat sposobów rozmowy z młodzieżą o tragicznych momentach narodowej historii oraz o współczesnych formach pielęgnowania pamięci o ofiarach.

Organizatorami Konkursu są:

- Pan Michał Wójcik – Poseł na Sejm RP,
- Pani Beata Kempa – Poseł do Parlamentu Europejskiego,
- Pani Beata Białowąs – Członek Zarządu Województwa Śląskiego,
- Światowy Kongres Kresowian z siedzibą w Bytomiu,
- Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo – Wschodnich z siedzibą w Bytomiu,
- Stowarzyszenie Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów z siedzibą we Wrocławiu.

Konkurs objęty został patronatem naukowym Instytutu Pamięci Narodowej.

Konkurs miał charakter regionalny, adresowany był do młodzieży z województw dolnośląskiego i śląskiego. Finalnie wpłynęły 73 prace, w tym 29 prac z województwa dolnośląskiego i 44 prace z województwa śląskiego. Uczniowie mogli wybrać jeden z następujących tematów:

I kategoria:

- Refleksje młodego Polaka na temat filmu „Wołyń” w reż. Wojciecha Smarzowskiego (42 prace)
- Porównanie postaw Polaków Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata z postawami Ukraińców ratujących sąsiadów Polaków przed śmiercią z rąk nacjonalistów ukraińskich (13 prac)
- Martyrologia duchowieństwa polskiego na Kresach Wschodnich na przykładzie Ojca Ludwika Wrodarczyka (5 prac)

II kategoria:

- Zbrodni wołyńska we wspomnieniach znanych mi osób (13 prac)

KRYTERIA OCENY PRAC

PRACA LITERACKA NA PODANY TEMAT	ZBRODNI WOŁYŃSKA WE WSPOMNIENIACH ZNANYCH MI OSÓB
Zgodność pracy z tematyką konkursu	Zgodność pracy z tematyką konkursu
Zgodność pracy z celami konkursu	Zgodność pracy z celami konkursu
Wykorzystanie powszechnie dostępnych materiałów źródłowych oraz tekstów kultury	Wykorzystanie materiałów źródłowych pozyskanych samodzielnie
Wykorzystanie materiałów źródłowych pozyskanych samodzielnie	Wykorzystanie dodatkowych materiałów m.in. nie piśmienniczych
Dobór i wykorzystanie faktów historycznych	Dobór i wykorzystanie faktów historycznych
Poprawność rzeczowa	Poprawność redakcyjna

Uzasadnienie własnego stanowiska	Wkład pracy w rozwój źródeł historycznych
Zamysł kompozycyjny i spójność wypowiedzi	Zamysł kompozycyjny i spójność wypowiedzi
Poprawność językowa	Poprawność językowa

Przyznano następujące nagrody:

I kategoria:

I miejsce ex aequo:

- za pracę "Refleksja młodego Polaka na temat filmu "Wołyń" w reż. Wojciecha Smarzowskiego" - **Mateusz Profaska** (Liceum Ogólnokształcące Zespole Szkół nr 2 Specjalnych im. M. Grzegorzewskiej w Mikołowie)
- za pracę "Martyrologia duchowieństwa polskiego na Kresach Wschodnich na przykładzie Ojca Ludwika Wodarczyka" - **Szymon Stradomski** (Szkoła Podstawowa nr 39 im. Marii Skłodowskiej-Curie w Częstochowie)

III miejsce

- za pracę "Porównanie postaw Polaków Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata z postawami Ukraińców ratujących sąsiadów Polaków przed śmiercią z rąk nacjonalistów ukraińskich" - Milena Ziętara (Liceum Ogólnokształcące im. Adama Mickiewicza w Częstochowie)

II kategoria:

I miejsce

- **Bolesław Stanisław Wójcik** (II Liceum Ogólnokształcące w Świdnicy)

II miejsce:

- **Martyna Górniak** (Zespół Szkół im. św. Edyty Stein Katolickiego Stowarzyszenia Wychowawców w Lublińcu)

III miejsce:

- **Jakub Przytuła** (II Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika w Głogowie)

Ponadto, Komisja Konkursowa postanowiła przyznać **wyróżnienia** uczestnikom:

- Dominikowi Bieli (Szkoła Podstawowa im. Jana Klicha w Wieprzu)
- Kordianowi Sikorskiemu (I Liceum Ogólnokształcące im. Jana Śniadeckiego w Siemianowicach Śląskich)
- Miłoszowi Nogaj (Zespół Szkół im. Tadeusza Kościuszki w Miliczu)
- Zofii Adamczyk (Szkoła Podstawowa nr 23 im. Józefa Drożdża w Bielsku-Białej)
- Michałowi Szyszce (Szkoła Podstawowa Mistrzostwa Sportowego w Bytomiu)
- Izabeli Cząstkiewicz (Liceum Ogólnokształcące nr 2 im. Mikołaja Kopernika w Głogowie)
- Dawidowi Dudzie (Zespół Szkół nr 1 im. prof. Bolesława Krupińskiego w Lubinie)
- Tomaszowi Grzybowskiemu (Dolnośląski Zespół Szkół w Bożkowie)
- Antoniemu Łencyk (Szkoła Podstawowa nr 9 im. Jana III Sobieskiego w Gliwicach)
- Aleksandrze Rogos (Szkoła Podstawowa nr 1 im. Powstańców Śląskich w Wołowie)
- Julii Roszak (Liceum Ogólnokształcące nr 2 im. Mikołaja Kopernika w Głogowie)

Wszystkim nagrodzonym serdecznie gratulujemy, a uczestnikom bardzo dziękujemy za udział.

Konkurs „Wołyń – pamięć pokoleń” to pierwsza inicjatywa konkursowa pod patronatem Ministra Edukacji i Nauki, której celem jest zainteresowanie młodzieży tematyką związaną z ludobójstwem na Kresach. Przypomnijmy, że tematyka ta trafiła do szkół dopiero w 2019 r., wraz z nową podstawą programową, przygotowaną przez gabinet Minister Anny Zalewskiej (uchwaloną w lutym 2017 r. dla szkół podstawowych i w marcu 2018 r. dla szkół ponadpodstawowych). Ujęta została w treściach nauczania klas VIII szkoły podstawowej oraz zakresie podstawowym nauczania historii w szkołach ponadpodstawowych, w ramach rozdziału: Polska pod okupacją niemiecką i sowiecką. W zakresie szkół podstawowych, uczeń wyjaśnia przyczyny i rozmiary konfliktu polsko-ukraińskiego (rzeź wołyńska) na Kresach Wschodnich, które poznaje w ramach powiązanych zagadnień: założeń i metod polityki niemieckiej i sowieckiej w okupowanej Polsce; zbrodni niemieckich i sowieckich (Palmiry, Katyń, kaźń profesorów lwowskich, Zamojszczyzna); politycznej i militarnej działalności polskiego państwa podziemnego, w tym formy oporu wobec okupantów; przyczyn i skutków wybuchu powstania warszawskiego oraz postaw aliantów i Związku Sowieckiego wobec powstania. W przypadku programu adresowanego do uczniów szkół ponadpodstawowych, mocniejszy nacisk położono na kwestie związane z losem ofiar i heroizmem wobec okupantów. Uczeń wyjaśnia przyczyny i rozmiary konfliktu polsko-ukraińskiego, w tym ludobójstwa ludności polskiej na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej, poznając również: prawno-ustrojowe regulacje okupacyjnych władz, dotyczące terytorium państwa polskiego i zamieszkującej tam ludności; realia życia codziennego w okupowanej Polsce; przykłady największych zbrodni niemieckich i sowieckich (m.in. Auschwitz, Palmiry, Piaśnica, Ponary, Katyń, Miednoje, Charków); system sowieckich i niemieckich obozów pracy, obozów koncentracyjnych oraz obozów zagłady; kwestie deportacji i wysiedlenia ludności oraz jej planowanego wyniszczenia; postawy polskiego społeczeństwa wobec polityki okupantów oraz przykłady heroizmu Polaków, w tym: Witolda Pileckiego, Maksymiliana Marii Kolbego; sposoby upamiętnienia zbrodni obu okupantów oraz heroizm Polaków na przykładzie: Muzeum Powstania Warszawskiego, Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, Polskiego Cmentarza Wojennego w Katyniu. Co szczególnie warto jest zaakcentowania, podstawa programowa nie unika sformułowania „ludobójstwo”, które to bardzo często zamieniane jest w sferze publicznej, jak i również w publikacjach naukowych, na: „czystka etniczna”, „pogrom”, „bratobójczy konflikt” i inne.

Przed zmianą postawy programowej, problematyka ludobójstwa na Kresach podejmowana była przez nauczycieli fakultatywnie, w ramach poszerzenia zagadnień dotyczących II wojny światowej, a zakres tej tematyki (o ile w ogóle była poruszona) zależał od stopnia wiedzy i zaangażowania nauczycieli. W celu poszerzenia wiedzy i zachęcania nauczycieli do przeprowadzania lekcji o wojennej historii Kresów, w latach 2012-2013 Instytut Pamięci Narodowej pochylił się nad problematyką edukacji o zbrodni wołyńskiej. Przy współpracy z Polskim Radiem Trójka, 14 czerwca 2012 r. w audycji „Klub Trójki” zorganizował debatę *Wołyń 1943: jak o tym uczyć*¹, w której udział wzięli Agnieszka Jaczyńska (IPN), Tomasz Bereza (IPN), Zbigniew Gluza (prezes Ośrodka KARTA), Grzegorz Motyka (członek Rady Instytutu Pamięci Narodowej), Ewa Siemaszko, Piotr Tyma (prezes Związku Ukraińców w Polsce) oraz Aleksandra Zińczuk (Ośrodek Brama Grodzka - Teatr NN w Lublinie). Debatę stanowiła preludeum do prac nad przygotowaniem materiałów edukacyjnych poświęconych zbrodniom na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej. Uczestnicy spotkania zgodzili się, że o zbrodni wołyńskiej należy uczyć, jak i z tym, że podstawową kwestią w tej edukacji jest rozdzielenie działalności Ukraińskiej

¹ Źródło fragmentów debaty: *Wołyń 1943 - jak uczyć o niezaleczonej ranie?*, „Klub Trójki”, 2012-06-21, 11:06, aktualizacja 2012-06-24, 18:06, <https://trojka.polskieradio.pl/artykul/630518> [dostęp: 01.06.2022].

Powstańczej Armii i Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów od reszty ukraińskiego społeczeństwa i pokazanie tych wydarzeń z szerokiej perspektywy, również tej dotyczącej polskich aktów odwetowych czy przedwojennych stosunków polsko-ukraińskich. Podkreślono również, że termin „zbrodnia wołyńska” powinien być pojęciem umownym, aby nie ograniczać obszaru zbrodni stricte do Wołynia. Zwrócono uwagę na niestosowne używanie pojęcia „Galicja Wschodnia” zamiast Małopolska Wschodnia. Autorzy niniejszego raportu pragną w tym miejscu zauważyć, jak istotne są to uwagi. Funkcjonujące w przestrzeni publicznej określenie „zbrodnia wołyńska”, czy „ludobójstwo wołyńskie” należy traktować wyłącznie jako hasło czy określenie skrótowe. Tak jak ma to miejsce z Katyniem, który symbolizuje sowieckie zbrodnie, dokonane na Polakach w wielu miejscach (Ostaszkanie, Starobielsku itd.). Jednakże, o ile fakt ogromu sowieckich zbrodni jest elementem wiedzy powszechnej, to w kwestii „Wołynia” hasło to, działa dezinformująco. Środowiska kresowe, wielokrotnie zwracały uwagę, że skupiając uwagę wyłącznie na Wołyniu umniejsza się, czy wręcz pomija (świadomie lub nie świadomie) zbrodnie, które miały miejsce na innych, przedwojennych terenach II RP: w woj. stanisławowskim, lwowskim, tarnopolskim oraz ziemi przemyskiej i rzeszowskiej. W efekcie liczba zamordowanych osób zawężana jest wyłącznie do woj. wołyńskiego. Nie są to jedyne nieścisłości, które pojawiają się w dyskursie publicznym, trudno jednak by usprawiedliwiały dość kontrowersyjną opinię, które pojawiły się w dalszej części debaty, a dotyczące braków lub nieprecyzyjności źródeł historycznych oraz ich opracowań. Padały pytania o to, czy historia ludobójstwa na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej jest wystarczająco rozpoznana. Piotr Tyma wygłosił wręcz pogląd o nierzetelności polskiej strony w kwestii ukraińskich ofiar akcji odwetowych, powodujący impas w nawiązywaniu wzajemnych relacji naukowych pomiędzy Polską a Ukrainą. To właśnie tematyce źródeł historycznych i relacji pomiędzy polskimi i ukraińskimi badaczami poświęcono znaczną część debaty. Zbigniew Gluza poczynił istotną uwagę, zamykając tą część dyskusji - prace IPN, również te będące efektem polsko-ukraińskiej współpracy w ramach cyklu *Polska–Ukraina: trudne pytania*, zostały zignorowane przez środowisko polityczne, niechętnie podejmowania trudnych dla kontaktów międzynarodowych tematów, co pośrednio przyczynia się do pogłębiania stopnia niewiedzy w społeczeństwie, a nawet do intensyfikacji współczesnych stereotypów i niechęci do ukraińskich sąsiadów.

IPN przygotował i udostępnił materiały edukacyjne adresowane do nauczycieli i uczniów szkół ponadgimnazjalnych *„Kto tego nie widział, nigdy w to nie uwierzy...”*. *Zbrodnia Wołyńska – historia i pamięć*² w 2013 r. 72-stronicowe opracowanie zawiera wstęp historyczny o stosunkach polsko-ukraińskich w latach 1918–1945, scenariusze zajęć o „akcji antypolskiej” OUN-UPA, o ludobójstwie na Kresach Południowo-Wschodnich w relacjach świadków, o „sprawiedliwych” Ukraińcach ratujących Polaków oraz porównaniu zbrodni ludobójstwa w Kambodży, Rwandzie i na Wołyniu oraz Holokaustu. Uzupelnione zostały materiałami pomocniczymi: fragmentami relacji świadków (na dołączonej płycie), dokumentami polskiego podziemia, opisem stanu śledztwa dotyczącego Zbrodni Wołyńskiej i fragmentami debaty *Wołyń 1943: jak o tym uczyć*, a także zdjęciami archiwalnymi oraz mapami. W tym samym roku, w 70 rocznicę zbrodni ukraińskich nacjonalistów na Polakach, które miały miejsce na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej Instytut Pamięci Narodowej ogłosił konkurs przeznaczony dla nauczycieli szkolnych, wykładowców akademickich oraz studentów, na scenariusz lekcji lub zajęć tematycznych poświęconych tej problematyce. Podsumowując konkurs, organizator zauważył: *Mimo, iż od odzyskania przez Polskę niepodległości minęły już ponad dwie dekady, kwestia zbrodni ukraińskich na Polakach z lat 1943–1944 nie przykuwała odpowiedniej uwagi i nie była wystarczająco*

² „Kto tego nie widział, nigdy w to nie uwierzy...”. *Zbrodnia Wołyńska – historia i pamięć. Materiały Edukacyjne*, red. R. Niedzielko, Warszawa 2013, <https://edukacja.ipn.gov.pl/download/210/403644/ZbrodniaWolynska.pdf> [dostęp: 01.06.2022].

przedstawiana polskiej młodzieży³. IPN cyklicznie organizuje szkolenia oraz warsztaty metodyczno-dydaktyczne dla nauczycieli, poświęcone tematyce zbrodni na Kresach.

Podczas debaty dotyczącej edukacji o zbrodni wołyńskiej, dyskutanci powoływali różne źródła demonstrujące, że świadomość społeczeństwa dotycząca wydarzeń na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej nie jest relatywnie niska, jednak zgodzili się, że wiedza ta jest chaotyczna i nieuporządkowana. Przyjrzyjmy się więc statystykom Centrum Badania Opinii Społecznej⁴. W latach 2003 – 2018 CBOS przeprowadził kilkakrotnie badania, których celem było zbadanie funkcjonującej w świadomości społecznej podstawowej wiedzy o tym, kto był ofiarą, a kto sprawcą zbrodni, jakie miały miejsce na Kresach, oraz wpływu planowanych obchodów rocznic na pojednanie między Polakami a Ukraińcami.

DEKLARACJA WIEDZY O ZBRODNI WOŁYŃSKIEJ

data badania	wysoka	podstawowa	brak
2008-07-09	20%	39%	41%
2013-07-05	28%	41%	31%
2018-06-28	37%	44%	19%

WIEDZA O ZBRODNI WOŁYŃSKIEJ – NARODOWOŚĆ OFIAR wśród deklarujących znajomość tematu (dane nie sumują się ze względu na możliwość wskazania więcej niż 1 odpowiedzi)

data badania	polska	ukraińska	polska i ukraińska	inna	brak wiedzy
2003-07-17	41% (50%)*	1%	5%	1%	44% - w tym 2/3 poniżej 35 lat
2008-07-09	31% (38%)*	2%	4%	3%	54% - w tym przewaga poniżej 24 lat
2013-07-05	43% (52%)*	2%	8%	0,5%	26%
2018-06-28	65%	1%	7%	7%	20%

*w tym skojarzenia z Katyniem

WIEDZA O ZBRODNI WOŁYŃSKIEJ – NARODOWOŚĆ SPRAWCÓW wśród deklarujących znajomość tematu (dane nie sumują się ze względu na możliwość wskazania więcej niż 1 odpowiedzi)

data badania	polska	ukraińska	polska i ukraińska	inna	brak wiedzy
2003-07-17	0%	29%	3%	27%*	45% - w tym 2/3 poniżej 35 lat

³ Wyniki konkursu na scenariusz lekcji poświęconej zbrodni wołyńskiej – „Wołyń. 70 lat po zbrodni”, Instytut Pamięci Narodowej, <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/8830,Wyniki-konkursu-na-scenariusz-lekcji-poswieconej-zbrodni-woylinskiej-Wolyn-70-lat.html> [dostęp: 01.06.2022].

⁴ *Rocznica zbrodni na Wołyniu - Pamięć i Pojednanie*, Komunikat z badań Centrum Badania Opinii Publicznej, nr BS/117/2003, lipiec 2003, red. M. Strzeszewski, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2003/K_117_03.PDF [dostęp: 01.06.2022]; *Wołyń 1943*, Komunikat z badań Centrum Badania Opinii Publicznej, nr BS/110/2008, lipiec 2008, red. K. Makaruk, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2008/K_110_08.PDF [dostęp: 01.06.2022]; *Trudna pamięć: Wołyń 1943*, Komunikat z badań Centrum Badania Opinii Publicznej, nr BS/93/2013, lipiec 2013, red. M. Herrmann, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2008/K_110_08.PDF [dostęp: 01.06.2022]; *Wołyń 1943 – pamięć przywracana*, Komunikat z badań Centrum Badania Opinii Publicznej, nr 84/2018, czerwiec 2018, red. M. Herrmann, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2018/K_084_18.PDF [dostęp: 01.06.2022].

2008-07-09	0%	19%	2%	20%*	57% - w tym przewaga poniżej 24 lat
2013-07-05	1%	52%	3%	12%	31%
2018-06-28	1%	65%	5%	6%	22%

*w tym łączenie sprawców narodowości ukraińskiej, np.: „Ukraińcy kierowani przez NKWD”, „UPA sprzymierzona z Niemcami”

Wyraźnie zauważalne jest, że wiedza na temat wydarzeń na Wołyniu wzrasta, chociaż jak wykazały badania przeprowadzone w 2013 r., pomimo deklarowanej wiedzy, duży jest odsetek dezinformacji i niepewności wśród ankietowanych. Te wskaźniki też sukcesywnie spadają, a mają na to wpływ w szczególności wydarzenia polityczne (wojna i wsparcie Polski dla Ukrainy i jej obywateli) i kulturalne (m.in. film „Wołyń”). Oczywiście nie bez znaczenia są również względy technologiczne - dla młodego pokolenia, dostęp do informacji nie stanowi trudności, problemem może być co najwyżej związany z tym chaos informacyjny. Jak słusznie zauważyła Małgorzata Głowacka-Grajper w książce „Transmisja pamięci”: *obecnie pamięć ta nie jest ani zakazana, ani zwalczana, ale nie jest też intensywnie wspierana przez państwo i nie stanowi kluczowego elementu polskiej tożsamości zbiorowej*⁵. Z zaciekawieniem czekamy na kolejne statystyki CBOS. Nie ma jednak wątpliwości, że chociaż Podczas trwania wojny na Ukrainie temat Wołynia stał się bardzo medialny, jest on bardzo często wykorzystywany instrumentalnie - po raz kolejny w nikłym stopniu przyczynia się do poszerzania źródeł wiedzy, lecz często służy do wzbudzania sensacji i kontrowersji, lub też atakowania oponentów politycznych.

Prowadzący w 2012 r. debatę *Wołyń 1943: jak o tym uczyć* - Jerzy Sosnowski przyznał, że gdy poznał temat audycji, miał wątpliwości, czy to jest właściwy moment, aby poruszać tak ciężkie tematy... w czasie, w którym toczy się zorganizowany w tej edycji przez Polskę i Ukrainę turniej Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej Euro 2012. I chociaż, biorąc pod uwagę politykę historyczną, budowaną w oparciu o prawdę oraz wzajemne pojednanie, którą prowadzą państwa budujące swoje struktury na ideałach demokratycznych, taki sposób prowadzenia dyskusji publicznej spotkałby się z dużym zdziwieniem za granicami naszego kraju, problem: „to nie jest właściwy czas by rozmawiać o tej zbrodni” wciąż funkcjonuje, a nawet nabiera mocy. Pokutuje przekonanie, zaszczerpane silnie w okresie komunistycznym, a następnie, ze względu na kierunki prowadzonej polityki międzynarodowej, publicznie nie dementowane, że poruszanie tematyki dotyczącej wydarzeń na Kresach jest wstydlive... dla Polski i Polaków, a sprawy te są poruszane przez grupy niewykształconych, rozżalonych starszych ludzi. Jaka jest tego przyczyna? Wiedza o gehennie Kresowian była fałszowana oraz ukrywana od końca II wojny światowej; w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej podlegała politycznej cenzurze. Powojenny model pamięci zbiorowej budowany był wokół poczucia „sprawiedliwości dziejowej”, mitu ziem odzyskanych oraz wspólnego początku osadników przybyłych tam z różnych stron Polski. W dyskursie publicznym temat kultury kresowej był ignorowany, a kwestie społeczno-polityczne objęte cenzurą. Prof. Czesław Partacz i dr Lucyna Kulińska zwracali niejednokrotnie uwagę, iż „w czasach komunizmu już samo wspomnienie, że ich ziemia czy pomordowane rodziny pozostały na Wschodzie, stanowiło zagrożenie”⁶. Oczywiście, nie można stosować analogii, że tak jak o mordzie katyńskim, o ukraińskich nacjonalistach i ich zbrodniach nie można było w PRL w ogóle rozmawiać. Nie mniej jednak, dyskusja na temat działalności Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i tzw. Ukraińskiej Powstańczej Armii (OUN – UPA) ograniczała się do terenów tzw. „Polski pojałtańskiej”. Sowiecka okupacja Kresów, pogromy

⁵ M. Głowacka-Grajper, *Transmisja pamięci. Działacze „sfery pamięci” i przekaz o Kresach Wschodnich we współczesnej Polsce*, Warszawa 2016, s. 14.

⁶ Cyt. za: L. Kulińska, C. Partacz, *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na Polakach w latach 1939–1945*, Warszawa 2015, s. 163.

ukraińskich nacjonalistów na Wołyniu, Tarnopolu oraz ziemi stanisławowskiej były celowo wymazywane ze zbiorowej świadomości Polaków. W komunistycznej narracji nie było miejsca na terytoria przedwojennej Polski. Umniejszono ich historyczne i kulturowe znaczenie na rzecz tzw. ziem odzyskanych. Warto wymienić choćby: książkę Jana Gerharda Łuny w *Bieszczadach*, filmy fabularne jak *Wilcze echa*, *Ogniomistrz Kaleń* czy *Zerwany Most* oraz wspomnienia dowódcy samoobrony w Przebrażu Henryka Cybulskiego *Czerwone noce*. Wszystkie te pozycje, za wyjątkiem ostatniej z wymienionych (wydanej dopiero w 1969 r.), dotyczyły walk Ludowego Wojska Polskiego z OUN – UPA w nowych granicach Polski. Trudno wyszczególnić jakiegokolwiek monografie naukowe dotyczące zbrodni ukraińskich nacjonalistów na terytorium przedwojennej Polski wydane przed latami 70-tymi. W późniejszym okresie ta tematyka została włączona do oficjalnego dyskursu przez Antoniego B. Szcześniaka, Wiesława Z. Szota i Ryszarda Torzeckiego⁷. Od końca lat 80. XX w. rozpoczął się bardzo powolny proces przywracania pamięci o Kresach, w wymiarze zarówno indywidualnym, jak i zbiorowym, nasilał się natomiast stereotyp typowego mieszkańca Kresów, niewykształconego i swarliwego, przypominającego komediowych Kargula i Pawlaka. W dyskursie społecznym traktowało się kolejne pokolenia przesiedleńców jako obarczone amnezją - wykorzenione z własnych tradycji, ze względu na niski rozwój świadomości zbiorowej. Nawet dziś pokutuje przekonanie, że ludność, która trafiła na tereny tzw. ziem odzyskanych wygrała bilet na pociąg do cywilizacji, który odjechał z przystanku bieda i zacofanie, natomiast wiedza dotycząca dziedzictwa kulturowego Kresów jest marginalizowana. W okresie PRL nie było mowy o publicznej pamięci o Kresach; pielęgnowano ją podczas uroczystości prywatnych, w zaciszu własnych domów i ogrodów. Również po 1989 r. pozostała ona głównie w domenie półprywatnej, jako przedmiot odradzającej się działalności pozarządowej - stowarzyszeń, fundacji i innych inicjatyw obywatelskich⁸, często nie dysponujących fachowym zapleczem badawczym i naukowym. Przedostawała się do domeny publicznej jako wynik mrówczej pracy i pasji ich członków – przedstawicieli wysiedleńców i ich rodzin. Stereotyp Kresowian, przedstawianych jako swarliwych staruszków, nie posiadających naukowej wiedzy na temat, który starają się wprowadzić do debaty „na wyższych szczeblach” mógł świetnie funkcjonować. To ci emeryci, po 1989 r. w większości musieli zastąpić badaczy i urzędników w odkłamywaniu pamięci o Kresach. To dzięki ich staraniom i inicjatywie powstały publiczne projekty, takie jak Pomnik na Skwerze Wołyńskim w Warszawie, uznanie dnia 11 lipca przez obie izby parlamentu Narodowym Dniem Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II Rzeczypospolitej Polskiej, czy wsparcie dla produkcji filmu fabularnego Wojciecha Smarzowskiego, pt. „Wołyń” i to one doprowadziły do włączenia szeroko rozumianej historii Kresów do tzw. głównego obiegu informacji publicznej. Natomiast wraz z wymieraniem środowiska „ostatnich pamiętających” Kresy oraz pojawieniem się młodszego pokolenia historyków z tytułami naukowymi, badającego tą tematykę,

⁷ R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w polityce III Rzeszy (1933-1945)*, Warszawa 1972; A. B. Szcześniak, W. Z. Szot, *Wojna Polska z UPA. Droga donikąd*, Warszawa 1973.

⁸ Po transformacji ustroju zaczęły powstawać stowarzyszenia i fundacje mające na celu kultywowanie historii przedwojennej Polski oraz o latach wojny. Robili to najczęściej kombatancki, kresowianie lub zesłańcy na Sybir. W tym miejscu można przywołać m.in.: Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo Wschodnich, Towarzystwo Miłośników Wołynia i Polesia, Towarzystwo Przyjaciół Wilna i Grodna, III Obszar Armii Krajowej Lwów, Polskie Oddziały Samoobrony Kresów Południowo-Wschodnich, Okręg Wileńskiej Armii Krajowej, Okręg Nowogrodzki Armii Krajowej, Okręg Poleski Armii Krajowej, 27 Wołyńska Dywizja Armii Krajowej, Stowarzyszenie Huta Pieniacka, Stowarzyszenie Podkamień, Stowarzyszenie Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów, Fundacje Andrzeja Boboli i wiele innych. Zaczęto wydawać broszury, niskonakładowe czasopisma i książki, drukować wspomnienia, organizować komitety i zbierać składki na budowę pomników oraz wmurowywanie tablic pamięci.

retoryka przeciwników funkcjonowania w debacie publicznej problematyki ludobójstwa na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej zaczęła się zmieniać. W ciągu ostatnich kilku lat swarliwych, niewykształconych, zacofanych Kresowian zaczęli zastępować Kresowi kolonizatorzy. XIX-wieczna polska kultura, związana w dużym stopniu z dworami szlacheckimi (i w ich otoczeniu kwitnąca) na terenach zaboru rosyjskiego - przyciągająca lokalne społeczności w okresie groźby rusyfikacji - zaczyna być postrzegana jako objaw imperializmu, czy „kolonializmu w wersji mikro”, co jest paradoksem, biorąc pod uwagę dziewiętnastowieczną historię Polski. W artykułach historycznych zamieszczanych w poczytnych czasopismach (m.in. dodatek historyczny „Polityki” – „Kresy Rzeczypospolitej. Wielki mit Polaków”⁹) coraz częściej zamieszcza się przedruki lub wywiady z francuskim historykiem Danielem Beauvois, identyfikowanym jako „bezstronny badacz, wolny od narodowych sentymentów”¹⁰. Prof. Beauvois jest członkiem zagranicznym Polskiej Akademii Nauk, Polskiej Akademii Umiejętności i Narodowej Akademii Nauk Ukrainy. Skupia swoje badania na tematyce Ukrainy, zajmując się przede wszystkim historią kultury i oświaty oraz stosunków społecznych na jej dzisiejszym terenie w XIX stuleciu. Chociaż jego prace nie dotyczą stosunków społecznych bezpośrednio przed pacyfikacją jaką dokonały na ludności polskiej OUN i UPA, we współczesnym dyskursie publicznym są chętnie cytowane, a zwłaszcza pozycja „Trójkąt ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793-1914”, gdyż „rozliczają się z arkadyjską wizją Kresów”. Analizując XVIII i XIX wieczne stosunki społeczne wysuwa on również daleko idące wnioski: *gdyby stosunki między dworem a chłopami układały się tak sielankowo, jak przedstawiało to większość publikacji ukazujących się w Polsce lat 90., nie byłoby, ani krwawych rozpraw z panami polskimi w XVII i XVIII w., ani w czasie rewolucji bolszewickiej, ani Rzezi Wołyńskiej w czasie II wojny światowej*¹¹.

Koncepcja feudalnego wyzysku, którą zaczyna się sprowadzać do teorii „polskiego kolonializmu” staje się zjawiskiem coraz częściej podejmowanym w polskiej publicystyce, ale również literaturze naukowej i popularnonaukowej (vide prace socjologa i kulturoznawcy dr hab. Jana Sowy¹²). Wiąże się je z popularnym w ostatnich latach nurtem w naukach historycznych – badania historii ludowej i historii wsi, poprzez zerwanie z tradycyjnym dyskursem historycznym, opartym na punkcie widzeniu elit i interpretowanym przez uprzywilejowane warstwy społeczne, w tym polityków¹³. Biorąc jednak pod uwagę specyficzną historię Polski, w której arystokracja bardzo szybko straciła rolę w sferze publicznej, a dziś stanowi tylko ciekawostkę społeczną, „kresowy kolonializm” wydaje się tematem, który wzbudza zainteresowanie dogmatyki lewicowej, jak i doskonale wpisuje się w aktualny dyskurs polityczny. Sprzyja niestety, zintensyfikowanym zwłaszcza po Pomarańczowej Rewolucji, prądom w ukraińskiej historiografii, której częścią jest gloryfikacja OUN i UPA oraz polityka odwrócenia ról – obarczania ofiar winą za przewinienia, takie jak: poparcie udzielane władzy sowieckiej, kolaborację z Niemcami, lub partyzantką sowiecką, a w nurcie koncepcji kolonialnej – okupację Ukrainy. Nasilenie w polskim dyskursie retoryki „kolonialnej” może nie sprzyjać przywróceniu dwustronnych badań nad zbrodnią na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej, w sytuacji, gdy jak wielokrotnie wskazują

⁹ *Kresy Rzeczypospolitej. Wielki mit Polaków*, „Polityka”, 2016-04-27.

¹⁰ Za: M. Juszcak, „*Kresy Rzeczypospolitej. Wielki mit Polaków*”, *Dzieje.pl*, 21.04.2015, aktualizacja: 09.10.2016, <https://dzieje.pl/ksiazki/kresy-rzeczypospolitej-wielki-mit-polakow> [dostęp: 01.06.2022].

¹¹ Za: R. Jurszo, *Kresy Wschodnie - idylliczna Arkadia czy krwawa kolonia?*, *Wirtualna Polska, Opinie*, 23-06-2015 11:57, <https://opinie.wp.pl/kresy-wschodnie-idylliczna-arkadia-czy-krwawa-kolonia-6126042254284929a> [dostęp: 01.06.2022].

¹² J. Sowa, *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Kraków 2011, J. Sowa, *Inna Rzeczpospolita jest możliwa. Widma przeszłości, wizje przyszłości*, Warszawa 2015.

¹³ Zob. więcej M. Gospodarczyk, *Nowa ludowa historia: charakterystyka i społeczno-polityczne korzenie współczesnych narracji o historii chłopów polskich*, „*Studia Socjologiczne*” 2021, 2 (241), s. 177–198.

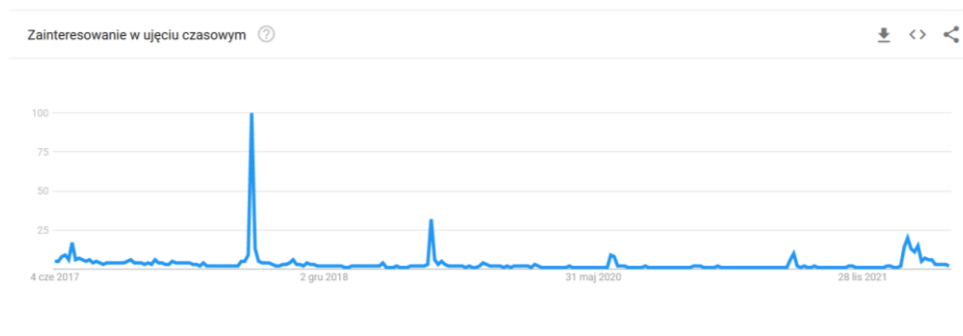
przedstawiciele IPN mieliśmy przez wiele lat styczność z polsko-ukraińskim konfliktem pamięci. A na taką rzetelną debatę historyczną jest już szansa, w sytuacji „nowego otwarcia” relacji polsko-ukraińskich.

Jak wskazano powyżej, publiczna debata i edukacja na temat ludobójstwa na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej była utrudniona (i najprawdopodobniej wciąż będzie, jeżeli jej kierunek się nie zmieni). Składają się na to różnorodne czynniki, z których wymienić należy w szczególności: problem okrucieństwa zbrodni – ludobójstwo porównywane do aktów barbarzyństwa, przesiedlenia, wieloletnia i konsekwentna cenzura, długotrwała nieobecność w programach nauczania, niekonsekwentna polityka międzynarodowa, stereotypizacja ofiar, regres wspólnych badań historycznych i fałszowanie historii w imię politycznych interesów, nurt retoryki kolonializmu. Te i inne czynniki powodują, że każda debata historyczna zaczyna skupiać się na zupełnie innym problemie, gdyż dyskutuje się nie o konkretnym zagadnieniu, lecz nad tym, czy jest teraz „właściwy” czas aby je podejmować. Pytanie o właściwy czas jest notorycznie powtarzane, mimo tego, że minęło już wiele czasu od przepracowania „trudnych” dziejów wspólnej historii z innymi sąsiadami. Taka sytuacja jest podwójnie szkodliwa, gdyż nie da się skutecznie „zamieść pod dywan” nieprzepracowanych tematów, mogących być wykorzystanych dla konfliktowania partnerów (jak robi to obecnie Rosja, instrumentalnie wykorzystując historię i skłócając sąsiadów). Po drugie, kreuje obraz państwa niedbałego na krzywdę własnych obywateli, co również podsyca emocje polityczne. Ofiary, które czują rozgoryczenie, zaczynają wykonywać zadania państwa na własną rękę, nierzadko nie posiadając środków i narzędzi, w które wyposażony jest sprawnie działający mechanizm państwowy (casus pomników, które często swoją formą i treścią nie są dostosowane do umieszczenia ich w przestrzeni publicznej, lub mogą wzbudzać kontrowersje). Z czasem kreuje to mechanizm błędnego koła – opuszczona społeczność podatna staje się na radykalne środowiska polityczne, a działania które są podejmowane przez te społeczności, zaczyna się traktować jako przejaw radykalizmu, który należy zwalczać. W ten sposób, paradoksalnie, ofiary ludobójstwa na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej oraz członkowie ich rodzin, zaczęły być traktowane jako sprawcy niepotrzebnego fermentu społecznego, a dyskusja na temat ludobójstwa zostaje zrównana... z działaniem na szkodę Państwa Polskiego.

Dla organizacji i badaczy zajmujących się tematyką ludobójstwa na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej, wybuch wojny na Ukrainie wiąże się ze znacznym zainteresowaniem mediów i opinii publicznej tą tematyką, co miało wpływ również na wzrost zainteresowania społecznego. Wyraźnie jest to dostrzegalne na podstawie analizy trendów wyszukiwarki Google, w ujęciu ostatnich pięciu lat (czerwiec 2017-maj 2022)¹⁴:

Wyszukiwanie hasła: Wołyń

Liczby reprezentują poszczególne zainteresowania w wyszukiwaniu względem najwyższego punktu na wykresie. Wartość 100 oznacza najwyższą popularność hasła. Wartość 50 oznacza, że popularność hasła była dwukrotnie mniejsza.



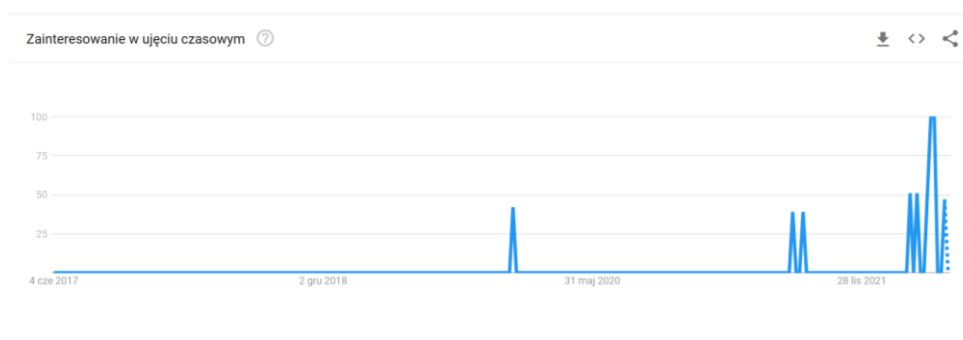
Wyszukiwanie hasła: rzeź wołyńska (zbrodnia wołyńska)

Liczby reprezentują poszczególne zainteresowania w wyszukiwaniu względem najwyższego punktu na wykresie. Wartość 100 oznacza najwyższą popularność hasła. Wartość 50 oznacza, że popularność hasła była dwukrotnie mniejsza.



Wyszukiwanie hasła: Wołyń kto mordował

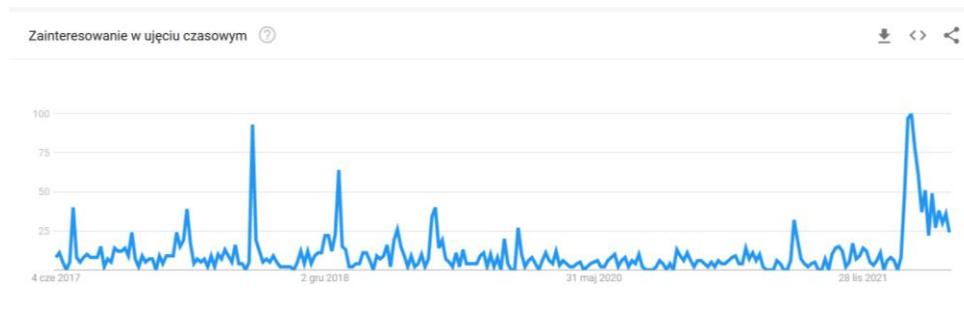
Liczby reprezentują poszczególne zainteresowania w wyszukiwaniu względem najwyższego punktu na wykresie. Wartość 100 oznacza najwyższą popularność hasła. Wartość 50 oznacza, że popularność hasła była dwukrotnie mniejsza.



¹⁴ Na podstawie analizy Google Trends; źródło wykresów: <https://trends.google.com/trends> [dostęp: 01.06.2022].

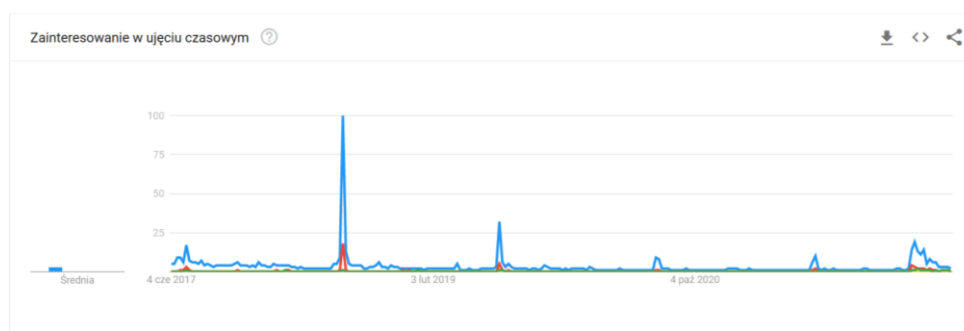
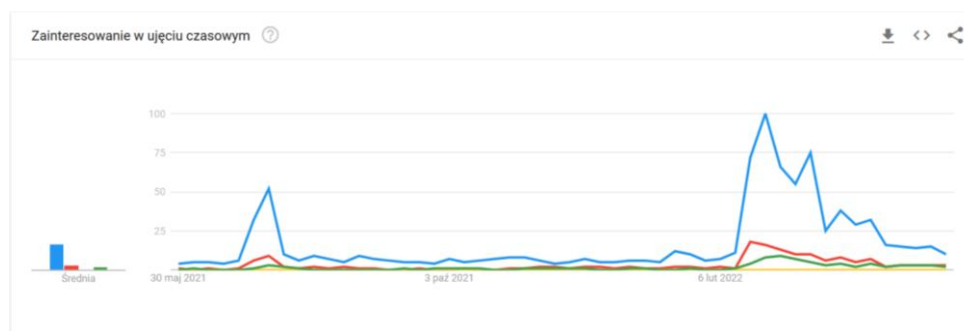
Wyszukiwanie hasła: Stepan Bandera

Liczby reprezentują poszczególne zainteresowania w wyszukiwaniu względem najwyższego punktu na wykresie. Wartość 100 oznacza najwyższą popularność hasła. Wartość 50 oznacza, że popularność hasła była dwukrotnie mniejsza.



Zainteresowanie w ujęciu czasowym 1 roku i 5 lat dla analizowanych haseł

Liczby reprezentują poszczególne zainteresowania w wyszukiwaniu względem najwyższego punktu na wykresie. Wartość 100 oznacza najwyższą popularność hasła. Wartość 50 oznacza, że popularność hasła była dwukrotnie mniejsza.



Jeżeli chodzi o hasło „Wołyń”, widać wyraźne wzmożenie wyszukiwania tego terminu w dniach 8-14 lipca 2018 r., w okresie obchodów 75 rocznicy zbrodni. W kolejnych latach wyszukiwanie hasła wzrasta w okresie rocznic, lecz rekordów jest znacznie mniej. Krzywa wzrasta z momentem rozpoczęcia rosyjskiego ataku na Ukrainę - pod koniec lutego i w marcu 2022 r., jednak jest dwukrotnie niższa niż w lipcu 2018 r. Podobnie kształtuje się wzrost zainteresowania terminem „rzeź wołyńska” i „Stepan Bandera”, z tym że w lutym i marcu 2022 r. widać wyraźniejszy wzrost trendu zaciekawienia nazwiskiem przywódcy OUN. Bardzo interesująco przedstawia się wykres analizujący wyszukiwanie

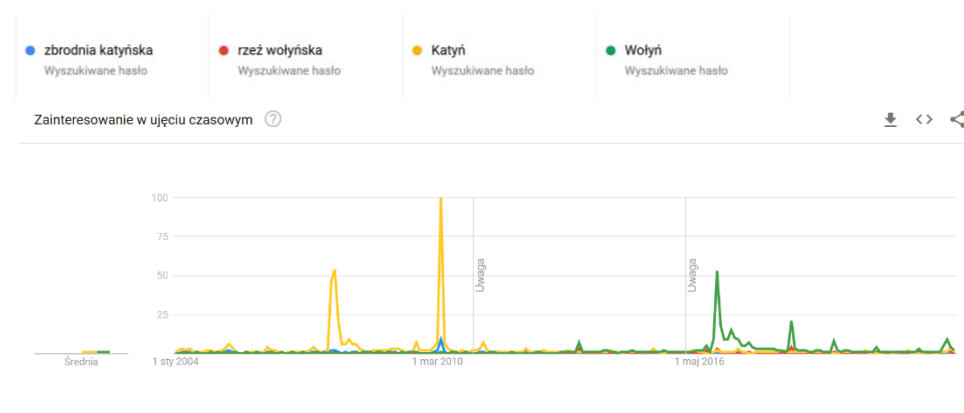
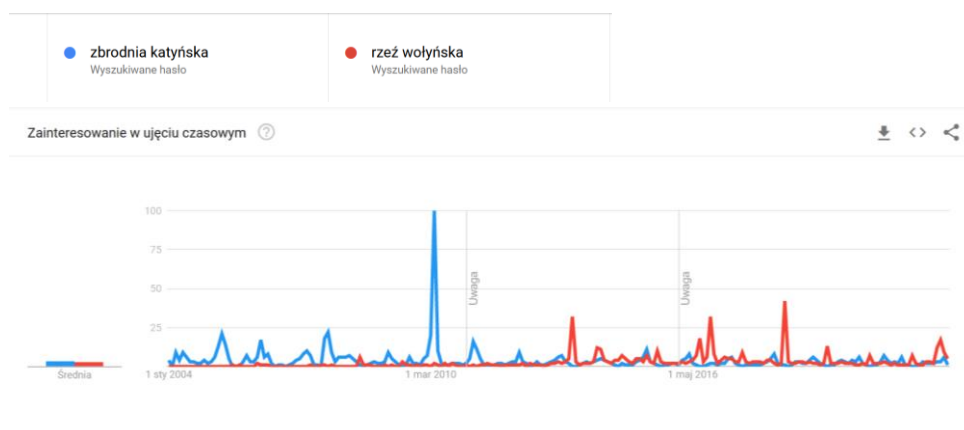
hasła „Wołyń kto mordował” – poza niewielkimi wzrostami w okresie lipcowych rocznic, wyraźnie intensyfikuje się w ciągu ostatnich miesięcy, w związku z nasileniem informacji o ludobójstwie.

Analizując powyższe dane, należy wspomnieć, że największe natężenie wyszukiwania hasła „Wołyń” przypada na październik 2016 r. – premiera filmu „Wołyń” i jest dwukrotnie wyższe niż w lipcu 2018 r. Ciekawie dla tematu przedstawia się również wykres prezentujący zestawienie wyszukiwania haseł „zbrodnia katyńska” i „rzeź wołyńska”. Szczyt zainteresowania tematyką zbrodni katyńskiej przypada na kwiecień 2010 i związany jest z tragiczną katastrofą Tu-154 w Smoleńsku, w której śmierć ponieśli członkowie oficjalnej delegacji na uroczystości związane z obchodami 70. rocznicy zbrodni katyńskiej, a liczba rekordów wzrasta w każdą kolejną rocznicę tych wydarzeń. Hasło „rzeź wołyńska” wyszukiwano najczęściej w okresie obchodów 70. i 75. rocznicy wydarzeń na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej, oraz w miesiącu premiery filmu „Wołyń”, przy czym zauważa się stopniowy wzrost zainteresowania tematyką po 2013 r., a nawet większy stopień rekordów w stosunku do hasła „zbrodnia katyńska”. Podobna korelacja występuje po porównaniu haseł „Katyń” i „Wołyń”, z tym że zauważalny jest trend wzrostowy w październiku 2007 r. - w miesiącu premiery filmu „Katyń” (równy wysokości zainteresowaniu filmem „Wołyń”).

Zainteresowanie w ujęciu czasowym od stycznia 2014 do czerwca 2022 hasłami „zbrodnia katyńska”, „rzeź wołyńska”, „Katyń”, „Wołyń”

Liczby reprezentują poszczególne zainteresowania w wyszukiwaniu względem najwyższego punktu na wykresie.

Wartość 100 oznacza najwyższą popularność hasła. Wartość 50 oznacza, że popularność hasła była dwukrotnie mniejsza.



Zainteresowaniem mediów i opinii publicznej tematyką ludobójstwa na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej w marcu i kwietniu 2022 r. przybrała zasadniczo wymiar sensacyjny, a w bardzo drobnym aspekcie edukacyjny. Duża liczba doniesień medialnych w tym okresie dotyczyła konkursu „Wołyń - pamięć pokoleń”, a nie będzie nadużyciem stwierdzenie, że wiele z nich miało charakter polityczny. Konkurs od chwili ogłoszenia we wrześniu 2021 r., wzbudzał niewielkie zainteresowanie medialne, co zmieniło się po agresji Rosji na Ukrainę. W marcu 2022 r. w samej „Gazecie Wyborczej” ukazało się kilka artykułów na ten temat, w prasie regionalnej (Wrocław, Białystok, Katowice), jak i w dodatku ogólnopolskim – magazynie *Wolna Sobota*. Tylko tytuł tego ostatniego, z 18 marca, nie wprowadza w błąd: *Konkurs dla szkół pod patronatem Czarnka: "Zbrodnia wołyńska we wspomnieniach znanych mi osób"*¹⁵, pozostałe z wymienionych mają charakter sugerujący, od: *Wojna na Ukrainie. A w Polsce konkurs o... Wołyniu*¹⁶ (Białystok, 15 marca) po *Wojna na Ukrainie, a politycy od Ziobry organizują konkurs o rzezi na Wołyniu*¹⁷ (Katowice, 15 marca) oraz *Ukraina walczy, a Beata Kempa organizuje konkurs o Wołyniu i pamięci ofiar ukraińskiego ludobójstwa*¹⁸ (Wrocław, 15 marca). Wszystkie z regionalnych artykułów pozwalają domniemywać, że konkurs został rozpisany tuż przed rozpoczęciem przez Putina operacji wojskowej na Ukrainie (informacja o tym, że konkurs trwa już od pewnego czasu pojawia się na końcu artykułów, z komentarzem dotyczącym przedłużenia konkursu, który podsuwa myśl o intencjonalnym działaniu organizatorów). Cytują także wypowiedzi Rafała Rudnickiego, zastępcy prezydenta Białegostoku, który komentując: „moment wybrano fatalny”, „organizowanie tego konkursu trudno nazwać inaczej niż prowokacją” prawdopodobnie nie posiadał wystarczającej wiedzy na temat przebiegu i celów konkursu. Artykuł z magazynu *Wolna Sobota* stanowi zapis rozmowy przeprowadzonej przez Pawła Smoleńskiego z prof. Igozem Hałagidą, historykiem ukraińskiego pochodzenia, profesorem Wydziału Historii na Uniwersytecie Gdańskim. Staje on na stanowisku, że dyskusje dotyczące tragedii na Kresach należy odłożyć na okres powojenny i wyraża opinię, iż za impas polsko-ukraińskiej dyskusji o trudnych tematach po 2014 r. w znacznym stopniu odpowiada strona polska, przytaczając przykłady *awantury wokół mordu w Sahryniu*, czy nowelizacji ustawy o IPN w 2018 r. We wszystkich z omawianych artykułach zasugerowano, że konkurs stanowi pewnego rodzaju zabieg polityczny, wskazując, że organizatorami są *prominentni politycy* (konkretnej opcji) oraz „marginalne”, czy też „kanapowe” organizacje „kresowe” (w cudzysłowie). Autorzy nie zadali sobie trudu wnikliwej analizy regulaminu konkursu, powodów jego przedłużenia oraz zasięgnięcia informacji o wspomnianych „marginalnych” organizacjach, a nawet nie wystąpili do tych organizacji o komentarz. Całkowicie została zignorowana

¹⁵ P. Smoleński, *Konkurs dla szkół pod patronatem Czarnka: "Zbrodnia wołyńska we wspomnieniach znanych mi osób"*, „Gazeta Wyborcza, Wolna sobota”, 18 marca 2022, wyd. cyfrowe: <https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,28235303,konkurs-dla-szkol-pod-patronatem-czarnka-zbrodnia-woylenska.html> [dostęp: 01.06.2022].

¹⁶ A. Kłopotowski, *Wojna na Ukrainie. A w Polsce konkurs o... Wołyniu*, „Gazeta Wyborcza, Białystok”, 15 marca 2022, wyd. cyfrowe: <https://bialystok.wyborcza.pl/bialystok/7,35241,28224254,wojna-na-ukrainie-a-w-polsce-konkurs-o-woyniu.html> [dostęp: 01.06.2022].

¹⁷ A. Kłopotowski, J. Krzyk, *Wojna na Ukrainie, a politycy od Ziobry organizują konkurs o rzezi na Wołyniu*, „Gazeta Wyborcza, Katowice”, 15 marca 2022, wyd. cyfrowe: <https://katowice.wyborcza.pl/katowice/7,35063,28225072,wojna-na-ukrainie-a-politycy-od-ziobry-organizuja-konkurs-o.html> [dostęp: 01.06.2022].

¹⁸ „Koz”, *Ukraina walczy, a Beata Kempa organizuje konkurs o Wołyniu i pamięci ofiar ukraińskiego ludobójstwa*, „Gazeta Wyborcza, Wrocław”, 15 marca 2022, wyd. cyfrowe: <https://wroclaw.wyborcza.pl/wroclaw/7,35771,28224731,ukraina-walczy-a-beata-kempa-organizuje-konkurs-o-woyniu-i.html> [dostęp: 01.06.2022].

wieloletnia tradycja i działalność kresowa, poprzez sięgnięcie do starego stereotypu i przeciwstawienie go sile autorytetu naukowego. Powszechnie, również w innych mediach, które zwróciły uwagę na zamieszanie wokół sprawy konkursu, cytowane jest pismo Przewodniczącego KNH PAN, Prof. Tomasza Schramma, apelującego do organizatorów i patronów konkursu (IPN) o jego wstrzymanie: *W świetle agresji rosyjskiej na Ukrainę wnioskuję w imieniu Komitetu Nauk Historycznych Polskiej Akademii Nauk, by organizatorzy przerwali konkurs, korzystając z p. 12 regulaminu. Priorytetem polskich uczniów, nauczycieli, rodziców i całego społeczeństwa stało się obecnie udzielenie moralnego i materialnego wsparcia Ukraińcom walczącym z najeźdźcą, a także uchodźcom, szukającym schronienia w naszym kraju. Są wśród nich uczniowie, dołączający – często po traumatycznych przeżyciach – do zespołów klasowych w polskich szkołach. Wracanie w tym momencie do pamięci o krzywdach z przeszłości nie ułatwi ani ukraińskim, ani polskim uczniom zmierzenia się z nowymi wyzwaniem.* To właśnie ten list z 8 marca 2022 r., następnie cytowany w artykułach Gazety Wyborczej, wywołał medialną dyskusję na temat problematyki edukacji o ludobójstwie na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej. Dyskusję niewątpliwie o charakterze politycznym, a nie merytorycznym, o czym świadczą użyte sformułowania *Są protesty, ale media prawicowe ujadają, że "nie możemy dopuścić do wymazywania naszej historii"* (Wrocław, 15 marca), czy z drugiej strony, poprzez retoryczne cytowanie twitterowych wypowiedzi własnego redaktora naczelnego (Tomasza Sommera): *Polska Akademia Nauk, która dziś skompromitowała się listem ws Wołynia, wcześniej skompromitowała się przez bite dwa lata nietrafionymi prognozami na temat pandemii. Może czas przewietrzyć ten lewacki grajdół?* („Najwyższy Czas”, 11 marca 2022)¹⁹. Nieliczne media zamieściły opinie samych organizatorów konkursu (np. „Do Rzeczy”, 30 marca; „Nasz Dziennik”, 11 marca)²⁰, wyjaśniające niejasności i zafałszowania, które pojawiły się w związku z medialnością sprawy, w szczególności dotyczące daty rozpoczęcia konkursu i przyczyn jego przedłużenia, idei konkursu oraz intencji organizatorów.

Konkurs „Wołyń - pamięć pokoleń” nie był jedyną inicjatywą edukacyjną, która wzbudziła zainteresowanie medialne w okresie trwania konfliktu zbrojnego na Ukrainie i kryzysu uchodźczego. Minister Edukacji Przemysław Czarnek oraz Prezes IPN Karol Nawrocki poinformowali z początkiem maja 2022 r. o przekazaniu kuratoriom oświaty podręczników „*Путівник з історії Польщі 966–2016*” („Przewodnik po historii Polski 966-2016”). Publikacja autorstwa pracowników IPN dr. Łukasza Kamińskiego i dr. Macieja Korkucia, została wydana w 2016 r., z okazji 1050-lecia chrztu Polski oraz zorganizowanych w Polsce Światowych Dni Młodzieży (udostępniona na stronie IPN w wolnym dostępie, w wielu wersjach językowych)²¹. 8 tys. egzemplarzy publikacji w języku ukraińskim zostało przekazanych ukraińskim dzieciom, które podjęły edukację w polskich szkołach. Jak wskazują pomysłodawcy, zgodnie z założeniami programu edukacyjnego, *to napisana przystępnym językiem publikacja opisująca historię Polski od zarania dziejów po czasy nam współczesne. Mieści ponad 150 ilustracji i 20 map. Teksty podkreślają wspólną historię narodów – polskiego i ukraińskiego*²² (do 15

¹⁹ „KM”, Szokujące pismo Polskiej Akademii Nauk. Sommer: „Może czas przewietrzyć ten lewacki grajdół?”, „Najwyższy Czas”, 11 marca 2022, <https://nczas.com/2022/03/11/szokujace-pismo-polskiej-akademii-nauk-sommer-moze-czas-przewietrzyt-ten-lewacki-grajdol/> [dostęp: 01.06.2022].

²⁰ Z. Baranowski, Budujmy na prawdzie, Nasz Dziennik nr 58 (7323), 11 marca 2022, s. 8; M. Hałas, *Kontrowersyjna pamięć?*, „Do Rzeczy”, 30 marca 2022, <https://dorzeczy.pl/kraj/282529/wolyn-kontrowersyjna-pamiec.html> [dostęp: 01.06.2022].

²¹ *Przewodnik po historii Polski 966-2016*, red. Ł. Kamiński, M. Korkuć, Warszawa 2016, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/biblioteka-cyfrowa/publikacje/24049,Przewodnik-po-historii-Polski-9662016.html> [dostęp: 01.06.2022].

²² *IPN przekaze kuratorom oświaty podręczniki do historii Polski w języku ukraińskim*, Instytut Pamięci Narodowej,

publikacji IPN w języku ukraińskim we wrześniu 2022 r. dołączyć ma także nowy podręcznik, o poszerzonym programie). W książce znajduje się krótka wzmianka na temat ludobójstwa: *W latach 1943–1944 na obszarach okupowanego przez Niemców Wołynia i Galicji Wschodniej Ukraińcy z Ukraińskiej Powstańczej Armii, dostrzegając skuteczność eksterminacji dokonywanych przez Niemców, rozpoczęli systematyczne rzezie polskich mieszkańców Wołynia. Ta ludobójcza akcja doprowadziła do uśmiercenia ponad 100 tys. Polaków. Jej celem było doprowadzenie w krótkim czasie do pełnej likwidacji polskiej populacji w tych regionach* (str. 86). Minister Przemysław Czarnek, zapytany na konferencji prasowej podczas inauguracji akcji MEN i IPN, o sposób dalszego prowadzenia edukacji na trudne dla Ukraińców i Polaków tematy, odpowiedział: *Nauka historii jest tylko wtedy nauką, kiedy jest prawdziwa [...] nikt nigdy w historii świata nie zbudował poprawnych, a tym bardziej bardzo dobrych relacji, również sąsiedzkich, bez oparcia ich na fundamencie prawdy, a tego fundamentu brakowało*²³. Przypomniał również słowa Prezydenta RP Andrzeja Dudy, wygłoszone dzień wcześniej na Zamku Królewskim w Warszawie: *W całym ogromie tej historii, przecież w ostatnich stuleciach tak trudnej, gdzie na wspólnym stole między Polakami a Ukraińcami tak często leżał karabin, tak często leżał topór, broń – został położony chleb. Chleb! Została położona dłoń na dłoni*, wskazując intencję oparcia tych relacji na prawdzie – bez wypominania i pociągania do odpowiedzialności obecnych pokoleń. Prezes IPN, dzieląc słowa Ministra, oświadczył iż podczas realizowania działań edukacyjnych istotnym kierunkiem będzie zachowanie wrażliwości, a celem pojednanie w prawdzie. W przestrzeni medialnej pojawiły się głosy i komentarze krytyczne, zarówno co do treści niektórych fragmentów podręcznika, jak i co do kierunku obranego przez IPN i Ministerstwo edukacji dzieci i młodzieży ukraińskiej. Przytaczanie tych uwag, ze względu na treść raportu jest bezprzedmiotowe, natomiast należy wskazać, że podobnie jak w przypadku informacji dotyczących konkursu, pojawiły się zastrzeżenia, że nawet zawierająca tak zwięzłe informacje, pozycja będzie dla Ukraińców obraźliwa, jest „bublem” oraz „propagandą”, natomiast kontekst opisanej zbrodni powinien zostać poszerzony o spojrzenie strony ukraińskiej i odpowiednie pytania: *Na jakiej glebie wzrósł ukraiński nacjonalizm? Dlaczego w 1941 r. Ukraińcy aspiracje niepodległościowe wiązali z Trzecią Rzeszą? Dlaczego wydarzenia na Wołyniu i w Galicji my nazywamy zbrodnią, a wielu Ukraińców „wojną domową”?*²⁴ W artykule „Gazety Wyborczej” z 9 maja 2022 r.²⁵ zwrócono uwagę na niewłaściwy czas oraz niewłaściwe podejście do nauczania tej tematyki, tym razem cytując wypowiedzi nauczycieli, np.: Pawła Nawrockiego, nauczyciela historii i WOS-u w warszawskim liceum i technikum: *Ten temat nie został jeszcze przepracowany wśród dorosłych, między ukraińskim i polskim IPN-em, między historykami. A tu nagle kieruje się takie tezy do dzieci i wywołuje je do rozmowy w problematycznej, wojennej atmosferze, kiedy próbują wyjść z traumy i odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Nie wyobrażam sobie, jak miałyby wyglądać pytania do sprawdzianu ze zrozumienia tego fragmentu. On był kontrowersyjny już w 2016 r., a dziś jest*

<https://gdansk.ipn.gov.pl/pl2/aktualnosci/163831,IPN-przekaze-kuratorom-oswiaty-podreczniki-do-historii-Polski-w-jezyku-ukrainski.html> [dostęp: 01.06.2022].

²³ *Nauka historii Polski w języku ukraińskim - Inauguracja akcji MEiN i IPN [konferencja prasowa]*, IPNtv, 4 maj 2022,

<https://www.youtube.com/watch?reload=9&v=bWBPWXg42wg&feature=youtu.be> [dostęp: 01.06.2022].

²⁴ M. Maciorowski, *Przeczytałem podręcznik IPN do historii dla Ukraińców. To katolicki folder propagandowy*, „Gazeta Wyborcza, Alehistoria”, 19 maja 2022, wyd. cyfrowe:

<https://wyborcza.pl/alehistoria/7,162654,28461451,przeczytalem-podrecznik-ipn-do-historii-dla-ukraincow-to.html> [dostęp: 01.06.2022].

²⁵ P. Nodzyńska, K. Słowik, *Polscy święci i rzeź wołyńska w podręczniku dla ukraińskich uczniów. Nauczyciele: Zły adresat, zły czas i wcale nie prawda*, „Gazeta Wyborcza”, 9 maja 2022, wyd. cyfrowe:

<https://wyborcza.pl/7,75398,28429147,historia-polski-po-ukrainsku-od-ipn-i-czarnka-czyli-prawda.html> [dostęp: 01.06.2022].

*skandaliczny. To dzielenie dwóch narodów. Zacytowano również Ołeksandra Pustowyja, dyrektora Sobotniej Szkoły Ukraińskiej, nauczyciela historii i WOS-u, który (pomimo wskazania zauważonych przez niego drobnych uwag, czy nieścisłości) pozytywnie ocenia ruch Ministerstwa: *Jeśli chodzi o Wołyń, zwraca uwagę, że w tej samej broszurze przetłumaczonej na język angielskim napisano o eksterminacji, a w rosyjskim - wprost o ludobójstwie. - Ukraińskie dzieci pewnie nie zauważą tych różnic. Zetkną się polską wersją historii, bez złudzeń. A nauczyciele ucieszą się, że będą mieli materiały w polskiej i ukraińskiej wersji językowej. Na tym można już zbudować jakieś zajęcia - podsumowuje.**

Opierając się na stanowisku, że poglądy i wartości młodych ludzi są wyznacznikiem stopnia rozwoju społeczeństwa, chcielibyśmy w dalszej analizie zasygnalizowanych problemów oddać głos młodym uczestnikom konkursu, których dojrzałe i przemyślane spostrzeżenia pozwolą odpowiedzieć na pytania, czy wskazane powyżej niepokoje i lęki są faktycznie uzasadnione.

Czy młodzież jest wystarczająco dojrzała, aby zrozumieć okrucieństwo wojny?

Polskie kino historyczne po 1989 r. uzyskało możliwość tworzenia filmów na podstawie swobodnych, wolnych od cenzury i ideologii komunistycznej, badań historycznych. Nie ulega wątpliwości, że kinematografia historyczna ma wpływ zarówno na rozwój wiedzy historycznej widzów, ale też na społeczną pamięć zbiorową, dlatego ten przełom odegrał znaczną rolę w kształtowaniu wiedzy i zainteresowania tą częścią polskiej historii, która była przez wiele lat cenzurowana, lub pomijana. Wśród dzieł, które odegrały najsilniejszą rolę w tym procesie należy wskazać „Katyń” Andrzeja Wajdy (2007), „Generał Nil” Ryszarda Bugajskiego (2016) i właśnie „Wołyń” Wojciecha Smarzowskiego. Ten ostatni (pomijając inne uwagi) oprócz pochwał krytyków, wywołał duże kontrowersje, ze względu na okrucieństwo pokazanych scen zbrodni.

W pracach konkursowych na temat „Refleksja młodego Polaka na temat filmu "Wołyń" w reż. Wojciecha Smarzowskiego”, uczniowie niejednokrotnie motywowali wybór tematu powołując się na brak w najbliższym otoczeniu świadków historii. Wskazywali również film „Wołyń” jako zasadnicze źródło wiedzy o tematyce martyrologii Kresowian. Nie dziwi więc popularność tego tematu konkursowego – wybrało go aż 42 na 73 uczniów. Wielu argumentowało, że to sugestywny przekaz filmu przyczynił się do chęci poszerzenia wiedzy na temat życia na Kresach i okoliczności popełnionej zbrodni. Krytycy filmowi często określają W. Smarzowskiego jako twórcę „rozsmakowanego w przedstawianiu przemocy”. Byli jednak i tacy, którzy jednocześnie przyznając, że zbrodnia wołyńska miała wyjątkowy charakter, zarzucali Smarzowskiemu, że zakres ukazywania maltretowanych ciał i jego zwielokrotnienie, tworzą nie artystyczny obraz zła, ale czysty kicz²⁶. W przestrzeni medialnej pojawiały się również obawy dotyczące prezentacji filmu młodzieży szkolnej (film otrzymał rekomendację wiekową od 15 lat). Konkursowicze wskazywali, jak bardzo ekspresyjny charakter filmu odegrał wpływ na zakres refleksji, które pojawiły się w związku z edukacją na temat wydarzeń na Wołyniu: *Przez ponad dwie godziny siedziałem wpatrzony w ekran, nie mogąc z siebie wydobyć ani słowa. Teoretycznie, zbrodnia wołyńska była mi znana, uczyłem się o niej na historii. Widziałem, że ukraińscy nacjonałiści wymordowali na Wołyniu i we wschodniej Małopolsce od 70 do 130 tysięcy Polaków. Słyszałem o tym, że najbardziej krwawe wydarzenia miały miejsce 11 lipca 1943 roku (święto Piotra i Pawła). Dzień ten przeszedł do historii jako krwawa niedziela. Ukraińska Powstańcza Armia spaliła wówczas 99 wsi i wymordowała 8 tysięcy Polaków. Były do dla mnie jednak tylko fakty historyczne, dane statystyczne. Teraz ta zbrodnia ludobójstwa zaczęła nabierać realnego wymiaru. Zdałem sobie sprawę, że dotyczyła ona prawdziwych, rzeczywistych ludzi - kobiet, dzieci, starców. Byli oni tacy sami jak my, mieli te same marzenia, pragnienia, nadzieje i obawy. Jednego dnia zostało im to wszystko odebrane. (Mateusz Profaska). Mam 16 lat i nigdy wcześniej nie wgłębiałem się w historię zbrodni wołyńskiej. Owszem, słyszałem niektóre opowieści z ust mojego ojca, ten zaś czerpał informacje od swojego dziadka, mojego*

²⁶ J. Kuisz i K. Wigura, „Wołyń”. Kicz zła, „Kultura Liberalna”, nr 405 (41/2016), 11 października 2016, <https://kulturaliberalna.pl/2016/10/11/wolyn-recenzja-wigura-kuisz-przebaczenie/> [dostęp: 01.06.2022].

pradziadka - żołnierza AK. Historie te były smutne i ponure, tak naprawdę nie lubiłem ich słuchać. Były zbyt dalekie i zbyt drastyczne. Wojna w Ukrainie spowodowała, że zainteresowałem się tematem - obejrzałem "Wołyń". Najpierw pojawiło się zdziwienie - opowieści pradziadka okazały się prawdą. Pomyślałem: rzeczywiście, trudno przejść obok tego obojętnie, trudno wybaczyć...; ale nie jest to przecież film o nienawiści, bo obok bestialskich scen pojawiają się obrazy pełne miłości, zrozumienia i przyjaźni. We wspomnianym już wywiadzie Wojciech Smarzowski mówi, że "Wołyń" jest filmem zrobionym z dużą wiarą w człowieka, starałem się zatem tę wiarę odnaleźć w filmie (Kordian Sikorski).

Oszalałymi efekty techniczne, którymi dysponuje współczesna kinematografia, pozwalają reżyserom tworzyć filmy o niesłychanym realizmie. Znaczny postęp technologiczny, jaki miał wpływ na rozwój kina ostatnich dwudziestu lat sprawił, że filmografia historyczna zerwała z idealistycznym i „cukierkowym” obrazem wojny. Dzisiejsi młodzi ludzie wychowali się na obsypanych nagrodami i bardzo brutalnych pozycjach jak „Braveheart (Waleczne serce)” Mela Gibsona, „Szeregowiec Ryan” Stevena Spielberga, czy „Listy z Iwo Jimy” Clint Eastwooda. Sylvester Stallone, pytany o przyczyny nakręcenia aż tak barbarzyńskiej w wyrazie IV części cyklu o fikcyjnym bohaterze Rambo (2008 r.), w której mierzy się z birmańskimi żołnierzami, więźcami chrześcijańskich misjonarzy, odpowiadał: *bo tak właśnie wygląda prawdziwa wojna.*

Współczesna młodzież zdaje sobie sprawę, jakie znaczenie ma posługiwanie się „nieocenzurowanymi” scenami w filmach historycznych. Wbrew obawom, rozumie też, że brutalne i prawdziwe źródła historyczne, jak zdjęcia przedstawiające ofiary okrutnych mordów nie są same w sobie „złem”, przed którym należy chronić społeczeństwo, lecz złem jest ludzka postawa, która doprowadziła do popełnienia zbrodni. Uczniowie doskonale rozumieją, jaki miał cel reżyser, aby pokazać w dosłowny sposób skutki niewyobrażalnego dla dzisiejszych ludzi ludobójstwa – nie po to, aby piętnować konkretny naród, czy społeczeństwo, lecz by ukazać uniwersalną prawdę o naturze ludzkiego zła: *Smarzowski w sposób realny i faktyczny odtworzył wydarzenia, pokazując okrutne sceny brutalnego ludobójstwa i ukazał nam „zdziczałą” wręcz nieludzką oraz „tyrańską” postawę ludzi. Jest to jeden z lepszych polskich filmów historycznych jaki widziałem. Trzymały mnie przez cały czas w napięciu realne sceny na ekranie [...] Wciąż zastanawiam się nad tym, jak ważną rolę pełni historia w naszej świadomości. W moim odczuciu, reżyser ukazał, jak w najokrutniejszy sposób giną ludzie, pokazując przemoc, po to abyśmy się zastanowili nad ludzką naturą, bowiem to „ludzie ludziom zgotowali ten los”, widzimy, że człowiek zdolny jest do wszystkiego. Smarzowski odsłania właśnie nam ciemną stronę ludzkiej natury. Oglądając film niejednokrotnie zastanawiałem się nad tym, że nawet znajome osoby, takie jak sąsiedzi ze wsi, mogą stać się zdrajcami. Wojna potrafi każdego zmienić, zniszczyć wszystko i spowodować zmianę dotychczasowych wartości. Człowiek mając zaprogramowaną ideologię, staje się niebezpieczny i zdolny do wszystkiego. W filmie Polacy też popełniają zbrodnie, mszcząc się, w odwecie, zabijają niewinne kobiety i ich dzieci, co pokazuje obraz okrutnego społeczeństwa, które w trakcie wojny, jest w stanie zrobić wszystko to, co najgorsze, a tylko nieliczni udzielają pomocy. (Miłosz Nogaj). Ten imponujący film jest przede wszystkim opowieścią o osaczeniu, o walce o życie i człowieczą godność. O próbie wyrwania siebie i swej rodziny z wojennego piekła. Bowiem z pozornie chaotycznych scen można dostrzec wielopłaszczyznowy obraz Wołynia jako „mieszanki” wielu kultur świata, pod powierzchnią którego dochodzi do strasznych aktów przemocy wobec człowieka, a właściwie sąsiada (Zuzanna Janusz).*

Czy aby mówić o trudnych relacjach między sąsiadami potrzebny jest „dobry czas?”

„Bezmyślność”, „polityka historycznego przyczynkarstwa”, „przejaw polskości czysto emocjonalnej”, „upojenie własną krzywdą”, itp. – takimi określeniami komentowane są inicjatywy mające na celu upamiętnienie ofiar zbrodni nacjonalizmu na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej, czy edukację na ten temat. Nierzadko, autorzy takich słów apelują w innych wypowiedziach o szczególne uszanowanie pewnych grup ofiar II wojny światowej. Problem unikania pamięci nie umknął również uwadze uczestników konkursu: *Historia to prawdziwa skarbnica wiedzy, przełomowych w dziejach ludzkości momentów, ale też wielkich wojen, ludzkich nieszczęść i tragedii. Historię trzeba znać po to, by nie popełniać tych samych błędów w przyszłości. Jednak czy potrafimy uczyć się na naszych błędach? Czy umiemy wyciągać wnioski? Bardzo często jest tak, że szybko zapominamy o tragicznych momentach albo też po prostu nie chcemy o nich pamiętać. Ta prawda historyczna nie jest wówczas dla nas wygodna* – zauważa Marcel Wodecki. Stawiają pytania o przyczynę pomijania pewnych tematów w historiografii i starają się na nie odpowiedzieć: *Jaka jest nasza wiedza historyczna o rzezi wołyńskiej? W Polsce sytuacja wygląda nie najgorzej, choć wiedza młodego pokolenia na ten temat pozostawia sporo do życzenia. Sam jestem tego najlepszym przykładem. Tutaj pojawia się ogromna rola szkoły, a przede wszystkim szeroko rozumianych środków masowego przekazu. W 2016 roku sejm przyjął uchwałę na mocy której ogłoszono 11 lipca Narodowym Dniem Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II Rzeczypospolitej Polskiej. Jak napisali posłowie, w wyniku popełnionego w latach 1943–1945 ludobójstwa zamordowanych zostało ponad sto tysięcy obywateli II Rzeczypospolitej Polskiej, głównie chłopów. Ich dokładna liczba do dziś nie jest znana, a wielu z nich wciąż nie doczekało się godnego pochówku i upamiętnienia. W relacjach polsko-ukraińskich zbrodnia wołyńska jest tematem tabu. Władze Ukrainy nigdy oficjalnie nie przeprosiły za to ludobójstwo. W 2016 roku byli prezydenci, Leonid Krawczuk i Wiktor Juszczenko, a także przywódca Kościołów prawosławnego (Patriarchatu Kijowskiego) i grekokatolickiego, Filaret i Swiatosław wydali odezwę w której czytamy: <Zabijanie niewinnych nie ma usprawiedliwienia. Prosimy o wybaczenie za wyrządzone zbrodnie i krzywdy. Prosimy o przebaczenie i przebaczymy zbrodnie i krzywdy uczynione nam. Jest to jedyna formuła, która powinna być motywem dla każdego ukraińskiego i polskiego serca, które pragnie pokoju i porozumienia.> Jednocześnie jednak autorzy apelu przestrzegali kierownictwo państwa polskiego i parlamentarzystów aby nie przyjmowali <niewyważonych deklaracji politycznych, które nie pohamują bólu, a jedynie pozwolą naszym wspólnym wrogom na wykorzystanie go przeciwko Polsce i Ukrainie.> Znamienne jest, że w historiografii ukraińskiej ludobójstwo na Wołyniu powszechnie nazywa się „tragedią wołyńską”. Celem takiego zabiegu jest, jak się wydaje, relatywizacja odpowiedzialności za ta zbrodnię - tragedia w przeciwieństwie do zbrodni nie musi mieć sprawcy – podsumowuje Mateusz Profaska. Istotny jest również fakt, że wciąż mało wiadomo o zbrodni wołyńskiej. Jakie są przyczyny takiego stanu rzecz? Można wskazać wiele przyczyn. Po pierwsze zatajanie prawdy w okresie PRL, nie poruszono wówczas tego tematu, nie przeprowadzono badań, nie było wówczas literatury, niewiele osób zajmowało się tym zagadnieniem. O Wołyniu zaczęto mówić po 1989 r., zaczęto zbierać relacje świadków, dokumenty, rozkazy, nazwiska osób, które mogą mieć informacje na temat tamtych wydarzeń. Największym dziełem poświęconym wydarzeniom na Wołyniu było „Ludobójstwo na Wołyniu” autorstwa Ewy i Władysława Siemaszków, powstało również wiele monografii, wspomnień, jednak wciąż jest wiele do odkrycia, wciąż temat ludobójstwa Polaków na Kresach jest ograniczany jedynie do Wołynia, nie wspomina się o Małopolsce Wschodniej. Wciąż nie odnaleziono wielu mogił, nie poznano wszystkich faktów, nie odnaleziono dokumentów, a coraz więcej osób, które mogły mieć informacje na temat owych wydarzeń umiera – zwraca uwagę Martyna Bień.*

W tym nierozwiązanym na poziomie medialnym i politycznym sporze młodzież wypowiada się mocnym i stanowczym głosem, jednakże, demonstrując solidne wykształcenie historyczne i wykazując ogromną wrażliwość społeczną oraz umiejętność dystansowania swoich emocji od trudnych problemów moralnych, analizuje ten problem zwracając uwagę na kwestie uniwersalne: *Najważniejsze jest aby władze Ukrainy zgodziły się na przeprowadzenie badań naukowych, które pozwoliłyby na rzetelne wyjaśnienie prawdy historycznej. Tymczasem od kilku lat poszukiwania zbiorowych mogił i ekshumacje są wstrzymane. W 2017 roku Ukraina zabroniła wszelkich prac poszukiwawczych i ekshumacyjnych. Do tego czasu odbyło się tylko 5 ekshumacji. Wspólne prace badawcze mogłyby stać się elementem pojednania. Dzisiaj większość zbiorowych mogił nie jest zlokalizowana. Nie możemy zapalić znicza, ani pomodlić się w miejscu pochówku naszych rodaków. Wydaje mi się, że mamy prawo tego wymagać od Ukrainy. Tym bardziej, że jesteśmy obecnie jednym z jej najwierniejszych sojuszników, ambasadorem interesów tego państwa w NATO i Unii Europejskiej. Nie chodzi tu o zemstę, lecz o pamięć i sprawiedliwość – argumentuje Mateusz Profaska. My, ludzie współcześni musimy pamiętać o Zbrodni Wołyńskiej. Nie możemy dopuścić także do tego aby narodowy szowinizm oraz nacjonalizm zapanował nad państwem. Musimy dostrzegać te wartości, o które walczyli nasi przodkowie - musimy docenić, że żyjemy w wolnym, niepodległym, bezpiecznym państwie. Jednocześnie pamiętając o tym, iż niepodległość i wolność nie jest nam dana raz na zawsze, że musimy się o nią stale ubiegać. Mam nadzieję, że film „Wołyń” jest kolejną udaną próbą przywrócenia pamięci i prawdy o rzezi wołyńskiej. Sądzę, że ta ekranizacja stanie się pretekstem do rozpoczęcia dialogu między młodym pokoleniem Polaków a Ukraińców i nieco odmiennego spojrzenia przez ludność ukraińską na UPA. Przed nami Polakami młodego pokolenia stoi wielkie wyzwanie, aby ta prawda nie uległa załamaniu. Bo jak wiemy, dziś na Ukrainie propagowana jest teoria probanderowska, która narzuca ukraińskim dzieciom następujący porządek myślenia: że Bandera i UPA to niezwykli narodowi bohaterowie Ukrainy. – wyjaśnia Zuzanna Janusz, jednocześnie dostrzegając bariery, które stoją przed człowiekiem, który bezpośrednio lub pośrednio jest zaangażowany w wydarzenia, lub ich konsekwencje go dotyczą: Tak trudno jest mówić jeszcze dzisiaj o bolesnej przeszłości XX wieku. Ale jako Polacy musimy o tym pamiętać. Aby świadczyć prawdzie kolejnym, następnym pokoleniom. Aby hierarchia wartości ponownie nie uległa degradacji i aby nasi następcy nie musieli ponownie przeżywać tragedii Wołynia, za którą przecież kryją się osobiste tragedie rodzin, które dążyły do tego, by mieć życie godne do miary człowieka. Ten problem nie uchodzi uwadze również Wiktorii Skop, która wskazuje że pamięć i prawda, chociaż nie zakleją ran, potrafią koić emocje: *Martyrologia nie jest prosta do omawiania. Stosunkowo niedawne wydarzenia na Kresach, których świadkowie nadal żyją, stanowią obraz cierpienie dziesiątków tysięcy ludzi, którzy ginęli przez ideę na którą nie mieli wpływu, z rąk osób, które kilka tygodni wcześniej byli ich sąsiadami, a czasami nawet członkami rodzin, wzbudzając ukryte emocje. Może J.R.R. Tolkien miał rację pisząc: „Są sprawy, których czas nie poskleja. Niektóre rany są zbyt głębokie i nie chcą się zabiżnić”, jednak przeszłości nie da się zmienić, a rozdrapywanie starych urazów nic nie zmienia. Można za to pamiętać o ofiarach i wyciągać wnioski, by zareagować zanim historia zatoczy koło.**

Uczniowie, zwracając uwagę na uniwersalizm ludzkich postaw zauważali, że wymazywanie pamięci ma poważne skutki dla losów ludzkości, czego efekty obserwujemy również dziś: *W czasie II wojny światowej nienawiść ogarnęła cały świat - Wołyń również. Mordowali wszyscy: nacjonaści ukraińscy, Niemcy, Rosjanie, Widać to wyraźnie w filmie - wokół głównego wątku rozgrywa się dramat całego świata - uniwersalnego zła. Jak to się dzieje, że wojna wyzwala tak przerażające instynkty i zło, dlaczego dobry świat tak szybko zamieniamy na zły, stajemy się bestiami. Wojciech Smarzowski we wspomnianym wywiadzie mówi: “Nie mam na to odpowiedzi”. Zastanawiam się,*

dlatego nie potrafimy wyciągać wniosków z historii. Trwająca wojna w Ukrainie jest tego przykładem - znowu okrucieństwo, znowu nienawiść, znowu agresor i rzeź niewinnych ludzi – argumentuje Kordian Sikorski. Zuzanna Janusz zwraca natomiast uwagę na moralny wymiar prawdy i konsekwencje wewnętrzne wypierania prawdy: Aby pozostać człowiekiem wolnym, ale przede wszystkim wolnym duchowo, należy i trzeba żyć w prawdzie. A więc życie w prawdzie, to dawanie publicznego świadectwa prawdzie, to przyznanie się do niej i upominanie się o nią w każdej sytuacji. Prawda stanowi wartość niezmienną. Prawdy nie da się zniszczyć taką czy inną decyzją. Na tym w zasadzie opiera się nasza ludzka niewola, że poddajemy się panowaniu kłamstwa, że go nie demaskujemy i nie protestujemy, milczymy lub udajemy, że nie wierzymy. Bowiem odważne świadczenie prawdy jest drogą prowadzącą bezpośrednio do wolności. Człowiek, który daje i porusza świadectwo prawdzie jest człowiek wolnym nawet w ciężkich warunkach zniewolenia. Podstawową sprawą przy wyzwoleniu człowieka i całego narodu jest przewyciężenie lęku. Lęk rodzi się wtedy gdy odczuwamy zagrożenie. Lękamy się, że grozi nam cierpienie, utrata jakiegoś dobra, wolności a przede wszystkim życia. Przewyciężamy lęk, gdy godzimy się na cierpienie lub utratę czegoś w imię wyższych wartości. Jeżeli prawda stanowi dla nas taką wartość, dla której warto cierpieć, warto ponosić ryzyko, to wtedy tylko przewyciężamy lęk, który jest bezpośrednią przyczyną naszego duchowego zniewolenia. I chciałabym dopowiedzieć: Aby nie walczyć przemocą. Przemoc bowiem nie jest oznaką siły, lecz słabości.

Nie brakowało również spostrzeżeń, że pomijanie fragmentów historii uderza bezpośrednio w pamięć i szacunek dla ofiar, szczególnie tych, które sprzeciwiały się złu, stając po „drugiej stronie” (poprzez urodzenie), dziś skazanych na podwójne zapomnienie: *Bardzo mało natomiast mówi się i pisze o tragedii tych Ukraińców, którzy odmówili udziału w mordach, a nawet ratowali Polaków przed śmiercią, wykazując się szczególnym heroizmem i nierzadko płacąc za to najwyższą cenę. Ukraińcy często spełniali swoje heroiczne czyny w całkowitej tajemnicy przed sąsiadami, a nawet najbliższą rodziną. Wiele relacji zostało przez to na zawsze straconych – bohaterowie zabrali je ze sobą do grobu – zauważa Dominik Biela. Za swoje poświęcenie i ratowanie Polaków z rzezi wołyńskiej zginęło z rąk UPA 384 Ukraińców. Zapłacili oni najwyższą cenę. Wielu Sprawiedliwych do dzisiejszego dnia pozostaje anonimowych. Uważam, że pamięć o nich i o ich postawach nigdy nie może zginąć i musi być pielęgnowana. Musimy wśród tych wszystkich krzywd, które nas spotkały na tamtej ukraińskiej ziemi odnaleźć dobro, czyny szlachetne, dzięki którym przeżyło 2,5 tys. Naszych pradziadków i przodków. Musimy oddawać hołd „Sprawiedliwym na Kresach”, bo dzięki ich postawom wielu z nas może dziś cieszyć się życiem. Postawa tych wspaniałych ludzi jest dla mnie wzorem człowieczeństwa – uzasadniał Michał Piela. Podobnie jak oni, na tą najbardziej tragiczną konsekwencję niepamięci, zwróciło uwagę wielu uczniów, cytując jakże trafne słowa kardynała Stefana Wyszyńskiego: „Gdy gaśnie pamięć ludzka, dalej mówią kamienie”...*

Czy można marginalizować pamięć o ofiarach w imię budowania sprawnej polityki międzynarodowej?

Zapuściwszy korzenie na zachodzie, [moja] rodzina nie zapomniła o swoim kresowym dziedzictwie i niemałej części rodziny, która ostała się na tamtych ziemiach. Pradziadek Antoni, a później również dziadek i mój tato, niejednokrotnie wracali z powrotem do Czernielowa, oddając swoją pamięcią hołd całym pokoleniom przodków, uprawiającym od dziesiątek lat (a może nawet i stuleci), tamtejsze ziemie, w zgodzie z ukraińskimi sąsiadami, aż do tragicznych wydarzeń II wojny światowej, z kumulacyjnym momentem wybuchu rzezi Wołyńskiej. Zapisana tutaj krótko, delikatnie rozmyta już znamionami czasu, historia, stanowi świadectwo pamięci niesamowitej odwagi, wytrwałości,

zaradności, ale też cierpienia i strachu moich przodków, których historia przekazywana dotychczas ustnie w mojej rodzinie, znalazła teraz miejsce na papierze, zapewniając jej utrwalone dziedzictwo dla przyszłych pokoleń – tymi słowami Jakub Przytuła zakończył opowieść o burzliwych i tragicznych losach przodków. Wywiad został przeprowadzony z moją babcią – Janiną Szyszka z domu Mroczkowska. Chcę w nim przedstawić relację mojej babci, wspomnienia z jej najwcześniejszego dzieciństwa. To właśnie dzieciństwo to dla nas bardzo ważny czas, czas który wpływa na to kim potem jesteśmy i jak postrzegamy świat oraz jak odbieramy innych ludzi – tak wprowadził czytelnika w historię losów babci Michał Szyszka.

W dyskursie publicznym temat kultury i dziedzictwa kresów był ignorowany, a kwestie społeczno-polityczne objęte cenzurą, również po 1989 r., gdyż pozostał on głównie w domenie półprywatnej, jako przedmiot odradzającej się działalności pozarządowej - stowarzyszeń, fundacji i innych inicjatyw obywatelskich, często nie dysponujących fachowym zapleczem badawczym i naukowym. Przedostawał się do domeny publicznej jako wynik mrówczej pracy i pasji ich członków – przedstawicieli wysiedleńców i ich rodzin. O faktycznym zainteresowaniu historią Kresów w sferze publicznej można mówić dopiero od kilku/kilkunastu lat, na skutek efektów dwóch dekad pracy NGO, które doprowadziły do objęcia państwowymi uroczystościami upamiętnienia tragicznych losów Polaków pomordowanych na Kresach. Tematyka ta przedostała się również do kultury masowej, otwierając dyskusję, nie tylko o tragedii Kresowian, lecz również przypominając szerzej (dziś nie znaną młodemu pokoleniu) historię Kresów. Skutkiem otwarcia granic i trendów kosmopolitycznych, w dyskursie publicznym tematyka kresowa traktowana jest często jako anachronizm, a nawet marginalizowana do kwestii „tragedii wołyńskiej”. W kontraście dla odkrywania przeszłości regionów, które zostały przyłączone do Polski w 1945 r. ignoruje się sprawy ludności napływowej, traktując kolejne pokolenia jako obarczone amnezją - wykorzenione z własnych tradycji, ze względu na niski rozwój świadomości zbiorowej. Uczniowie podejmujący temat: „Zbrodnia wołyńska we wspomnieniach znanych mi osób” nie ograniczali się w swoich pracach tylko do tragicznego czasu ludobójstwa. Ilustrowali problem odwołując się do szerszego kontekstu, prezentując kulturę i dziedzictwo opowiadających swoją historię, sprawiając iż odbiorca może doświadczyć emocji towarzyszących ludziom mówiącym o swoim życiu na Kresach. „Nad brzegiem morza” – tak nazywa się kołysanka, którą Zofia Adamczyk dołączyła do swojej prezentacji. Wytłumaczyła, że była to pieśń, jaką jej prababcia Zofia śpiewała wszystkim swoim dzieciom i wnukom (prawdopodobnie pochodzi z okręgu wołyńskiego). Zdjęcia pokazujące obrzędy, uroczystości rodzinne, architekturę, dołączane do prac wiersze, rysunki i mapy demonstrują obraz życia ludzi, o których zapomniała historia - historia dzięki tym dzieciom po raz pierwszy utrwalona... *Opowieść, którą pragnę utrwalić w tej pracy, pochodzi z ust mojego taty, który usłyszał ją z kolei z ust swojego dziadka, a mojego pradziadka* – pisze Jakub Przytuła.

Uczestnicy konkursu dołączyli do skromnej sztafety archiwistów, którzy dokumentują i kolekcjonują te opowieści. Sztafety niedocenianej, gdyż prowadzonej latami przez nieformalne grupy, a następnie organizacje pozarządowe. Wobec braku naukowych opracowań, najważniejszym działaniem Kresowian dla zachowania prawdy historycznej wśród potomnych, stało się zbieranie świadectw o ludobójstwie, życiu na Kresach oraz wysiedleniu, bezpośrednio od ofiar i członków ich rodzin. Teoretycy kultury katalog działań, które podjęły organizacje Kresowe określają terminem pamięci kulturowej, odróżniając od powszechnie analizowanej pamięci indywidualnej, pamięć zbiorową, o której decydują nie tylko indywidualne zdolności i wola, ale także uwarunkowania zewnętrzne – społeczne i kulturowe. Ten rodzaj pamięci pojawia się w momencie stworzenia rytuału. Działania związane z upamiętnianiem pomordowanych to nie tylko pamięć o najbliższych, poległych na Kresach krewnych i sąsiadów. To również forma ochrony wspólnego dziedzictwa i tożsamości

narodowej. Rytuły należą do obszaru pamięci kulturowej, ponieważ służą przekazywaniu i urzeczywistnianiu istotnych dla danej kultury znaczeń. To samo dotyczy niektórych przedmiotów – tablic pamiątkowych, nagrobków, świątyń, posągów itp. Nie służą one celom praktycznym, lecz są symbolami, ikonami czy innego rodzaju reprezentacjami jakichś znaczeń. Przechowują pamięć inaczej niż rzeczy, ponieważ nie *implicite*, lecz *explicite* odsyłają do przeszłości i wskazują na tożsamość swoich użytkowników. – pisze J. Assman²⁷.

Praprababcia Wiktoria i prapradziadek Jan, Wujek Heniek i Ciotka Stacha nigdy przy mojej babci i mamie nie wspominali rzezi wołyńskiej. Wspominali życie przed wojną, okupację sowiecką i niemiecką, ale nigdy nie mówili o swoich przeżyciach z 1943 roku. Urazy zostały. Praprababcia nie zgodziła się na przyjęcie gospodarki w zamian za mienie pozostawione na wschodzie. Nie zgodziła się też na kupno willi w Łądku Zdroju za 100 dolarów. Twierdziła, że miała dom, żyzną ziemię, ogród warzywny i kwiatowy, inwentarz, ciężko pracowała na dobrobyt rodziny i to wszystko przepadło – pisze Bolesław Wójcik, poruszając bardzo istotny temat – traumy (wojny, ludobójstwa i wysiedlenia), którą ludność kresowa przeżyła i nie miała odpowiednich warunków, aby ją przepracować. Kresowianie, którzy przeżyli lata 1939 – 1947, długo milczeli na temat ludobójstwa. Nie zawsze wynikało to z faktu, że nie było komu o tym słuchać. Zbierający wśród Kresowian relacje świadków byli świadomi, że ...Nie wszyscy, którzy przeżyli gehennę na Kresach chcą ją sobie przypominać; jeszcze mniej chcą o niej pisać, dlatego podkreślali nieprzecenione znaczenie relacji bezpośrednich świadków zauważając, że sędziwi ludzie, w obawie, iż prawda umrze wraz z nimi chwytają za pióro i, choć ból rozsadał im serce pisali²⁸. Płacz i wzruszenie towarzyszyły dziadkom i wnuczce, kiedy seniorzy opowiadali Martynie Górniak historię swojego życia.

Dziś nauka potrafi już uzasadnić, że istnieją zarówno społeczne, jak i biologiczne regulacje warunkujące przekazywanie traumy. Trauma marginalizowanych przez lata Kresowian i ich potomnych, dodatkowo jest potęgowana bieżącymi wydarzeniami międzynarodowymi – osoby, które przeżyły wojnę, były skazane na tułaczkę i widziały śmierć swoich bliskich, lub nie miały okazji ich nigdy poznać, dziś utożsamiane są ze zdrajcami, czy wyzywane od „ruskich agentów”, gdy pragną publicznie pielęgnować pamięć o wydarzeniach na Kresach. O tych paradoksach historii i zakłamywaniu pamięci opowiadała Michałowi Szyszce Babcia Janina: *Na skutek zmian granic tereny na których się urodziłam stały się terytorium Związku Radzieckiego, a dziś po jego rozpadzie - Ukrainy. Wtedy my, Polacy zostaliśmy zmuszeni do wyjazdu i do zasiedlenia ziem, takich jak np. Śląsk, gdzie z kolei przed II Wojną Światową mieszkali Niemcy. [...] To była straszne przeżycie. Przede wszystkim podróz w nieznanne. Przecież nikt tak naprawdę nie wiedział gdzie jedziemy, co nas czeka, gdzie będziemy mieszkać. Czy na wsi, czy w mieście, w jakich warunkach. I czy kiedykolwiek wrócimy do domu, do naszego ukochanego Buczacza. [...] W czasach komunizmu o tych zbrodniach, tak jak o Katyniu nie można było mówić. Wszyscy ze Związku Radzieckiego – w tym Rosjanie i Ukraińcy mieli być przedstawieni i zapamiętani jako nasi przyjaciele. W starym dowodzie osobistym miałam napisane, że urodziłam się w ZSRR. Wiesz jakie to dla nas było upodlenie. My, Polacy, urodzeni w ZSRR. Czyli kim naprawdę byliśmy według obecnych władz? [...] Teraz na szczęście o Katyniu mówi się wprost, że tej zbrodni dokonała Armia Czerwona. Mam jednak wrażenie, że zbrodnia dokonana na Wołyniu na Polakach, Żydach i przedstawiciele innych narodów jest nadal mało znana, że jeszcze czeka.*

Współczesna młodzież zdaje sobie sprawę z tych dylematów i argumentuje, że pamięć należy pielęgnować, nawet jeśli wspomnienia nie będą dla nas przyjemne. Wielu z nich odwołuje się do

²⁷ J. Assman, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, Warszawa 2008, s. 37.

²⁸ „Na Rubieży”, nr 1, 1992, s. 1.

ślynnych już słów Jana Zaleskiego: *Kresowian zabito dwukrotnie, raz przez ciosy siekierą, drugi raz przez przemilczenie. A ta druga śmierć jest gorsza od tej pierwszej.* Chociaż możemy uznać to za truizm, nie zawsze jest rozumiane w świecie dorosłych, mimo że tak wiele tekstów kultury uczy nas, czym grozi wymazywanie pamięci, na co wskazała Marta Gościński: *Jako osoba, która jest w pełni świadoma tragizmu wołyńskiej rzezi, nigdy nie pozwolę na to, aby moi bliscy i przyszli potomkowie zapomnieli, że taki straszny dramat był udziałem naszych przodków. Każdy Polak powinien mieć na ten temat choć trochę wiedzy, by w przyszłości takie sceny nie miały miejsca, bo jak powiada Jose Ortega y Gasset „Ci, którzy nie znają własnej historii, są skazani na jej powtarzanie”.*

Czy prawda historyczna może wzbudzać niechęć lub nienawiść do sąsiada?

Może powinienem opowiedzieć Wam też o tych Ukraińcach, którzy pomagali Polakom, może powinienem napisać o akcjach odwetowych Polaków. Moim zdaniem nie w tym jednak rzecz. To bardzo trudna, wspólna historia Ukrainy i Polski, ludobójstwa na Wołyniu. Jednak jak pisałem Wam na początku, a powtórzę teraz: „nie o zemstę lecz o pamięć wołają ofiary”. Więc pamiętajmy. Ludwik Wrodarczyk nazywany jest męczennikiem pojednania wołyńskiego. W tych niezwykle trudnych, okrutnych czasach robił wszystko, aby uniknąć rozlewu krwi. Służył swoją wiedzą i pomocą wszystkim cierpiącym bez względu na narodowość czy wyznanie. Czytajmy o naszych kresowych męczennikach. I przykładem o Wrodarczyka wyznaczajmy sobie ambitne cele, ale niech kieruje nami dobroć, miłość do bliźniego i traktowanie wszystkich ludzi jednakowo bez względu na ich narodowość oraz wyznanie. Pomagajmy potrzebującym, w dobie pandemii przecież też czekają na nas różne wyzwania. Okazujmy współczucie biednym, chorym, starszym. To przesłanie o Ludwika. Czy to jest takie trudne? Przecież nie jesteśmy straconym pokoleniem, choć często tak o nas mówią dorośli. Możemy choć na chwilę oderwać się od komórek, komputerów...I pamiętać. – tymi słowami Szymon Stradomski wskazuje na wydawało by się prostą i naturalną postawę, którą powinien kierować się człowiek, a jak zauważa, najczęściej staje się ona domeną postaci wyjątkowych, takich jak Ludwik Wrodarczyk.

Współcześni młodzi doskonale zdają sobie sprawę z tego jak bardzo siły polityczne wykorzystują nastroje i emocje społeczeństwa, aby realizować swoje cele oraz jak silnym narzędziem jest manipulacja ludźmi, prowadzona poprzez podsycanie antagonizmów: *Dobrym przykładem takiej postawy jest też sytuacja z teraźniejszości - konflikt rosyjsko-ukraiński. Atakowanie Ukrainy przez Władimira Putina, ponieważ chce zagarnąć dany teren? Rozwiązać wymagowany „problem ukraiński”? Czy tylko o to chodzi? Może chodzi o surowce, większą władzę, może o to wszystko razem? Jako ludzie dobrze wiemy, że jesteśmy skłonni bronić swoich racji, nie lubimy poddawać się, chcemy osiągać cele, do których dążymy? Wszyscy jednak jesteśmy ludźmi i miarą naszego człowieczeństwa jest miłosierdzie i pomoc drugiej osobie – wyjaśnia Paulina Laksa. Wbrew opiniom mediów i środowiska żywiącego obawy dotyczące wychowania edukacyjnego, które skupia swoją uwagę również na kwestiach martyrologicznych, dzisiejsza młodzież zdaje sobie sprawę, że nie ma narodów predystynowanych do bohaterstwa, a heroiczne czyny nie posiadają obywatelstwa: *Pomimo tego, że postawa Ukraińców ratujących Polaków od ukraińskich nacjonalistów w trakcie rzezi wołyńskiej różni od postawy Polaków Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata ze względu na wiele czynników takich jak narodowość, poglądy czy religia, to z pewnością łączy ich jedno: chęć pomocy drugiemu człowiekowi. Nie myśleli oni wówczas tylko o swoim przetrwaniu, ale także o przetrwaniu innych ludzi, głównie tych, których dotykały represje. Udowodnili oni w ten sposób, że są ludzcy i nie odmówią pomocy innym bez względu na wszystko, ryzykując tym samym swoim życiem. Nie wiedzieli, czy przeżyją, ale przynajmniej byli przekonani, że ich śmierć może uratować czyjeś życie. Nie sztuką jest ratowanie siebie, a ratowanie**

drugiego człowieka – zauważa Milena Zientara. Wtórą jej Dominik Biela: Wielu ludzi dostrzegają i dziś dostrzega w bliźnim człowieka, któremu nawet za cenę własnego życia, gotowi są nieść pomoc. Wielu było i będzie takich, którzy dbają tylko o siebie, a nawet próbują zarobić na tragedii innych. Tak było, jest i pewnie zawsze będzie. Niewiele jest takich ludzi, o których w swojej sentencji wspomina Albert Schweitzer „Istnieją ludzie, których życie jest darem ofiarowanym nie im samym, lecz nam – ludzkości.”, ale takich zawsze potrzebuje świat. Podobnych głosów jest wiele, jednak przytoczmy jeszcze słowa Martyny Bień: Trzeba pamiętać ze celem filmu nie jest piętnowanie Ukraińców lub Polaków czy powielanie stereotypów, ale ukazanie szkodliwości nacjonalizmu, szkodliwej ideologii, która poróżniła rodziny, przyjaciół, całe społeczności. Jak podkreślał Wojciech Smarzowski celem filmu było potępienie skrajnego nacjonalizmu, a nie Ukraińców. Jest powszechnie znanych wiele zbrodni i czystek etnicznych których przyczyną był nacjonalizm np. biały terror na Węgrzech, pogrom w Kownie czy zagłada Żydów w Poniewieżu.

Wraz z agresją rosyjską na Ukrainę w lutym 2022 r. w przestrzeni medialnej zaczęto zauważać upamiętnienia czy inicjatywy historyczno-kulturalne, które odnoszą się do trudnych relacji pomiędzy sąsiadami. Z gazet zaczęły krzyczeć sensacyjne tytuły, np. *Rzeź wołyńska na muralu w Łodzi. "Szczenie na Ukraińców, którzy szukają u nas ratunku"* („Gazeta Wyborcza”, Łódź, 26 maja 2022 r.)²⁹, a towarzyszyły im postulaty o usuwanie z przestrzeni publicznej obiektów, które mogłyby „dopiec Ukraińcom, którzy przyjeżdżają do Polski”. Dariusz Ziemia, inicjator omawianego dzieła – muralu przedstawiającego Zygmunta Rumela, ojca Ludwika Wrodarczyka oraz Czesławę i Halinę Chrzanowskie (młodą kobietę i niemowlę) – ofiary ludobójstwa, wyjaśniał: *Celem nie było obrażanie, segregowanie czy wypominanie, ale wyłącznie upamiętnienie naszych przodków, rodaków, ofiar ludobójstwa dokonanego przez neonazistów z UPA.* Tłumaczył, że mural powstał przed agresją na kijów, w czasie, gdy w Ukrainie obchodzono rok Stepana Bandery [2019] oraz w celu przypomnienia o konieczności ekshumacji ofiar, które zostały zablokowane przez stronę ukraińską. W artykule zamieszczono również słowa dr. Wojciecha Marciniaka z Katedry Historii Polski i Świata po 1945 r. i Archiwum Sybiraków Uniwersytetu Łódzkiego: *Jestem całym sercem z Ukrainą i jej mieszkańcami. W wyniku rosyjskiej napaści nastąpiło wręcz historyczne zbliżenie Polaków i Ukraińców. Mam nadzieję, że okaże się ono trwałe [...] W wielu wojnach historia była używana do celów propagandowych. Odpowiednio spreparowany przekaz trafia zawsze na podatny grunt tam, gdzie wiedzę zastępują emocje. Obecnie środowiska sprzyjające lub wręcz inspirowane przez Kreml wykorzystują zbrodnie dokonane przez ukraińskich nacjonalistów w czasie II wojny światowej do zniechęcania Polaków do pomagania naszym sąsiadom. [...] Nie znam historii tego muralu, ale wiem, że Polacy i Ukraińcy mają do przepracowania bardzo wiele traum. Mam nadzieję, że wojna wkrótce się skończy i wspólnie będziemy mogli bez emocji dyskutować o przeszłości i dojdziemy do konstruktywnych wniosków. [...] Upamiętnienia w przestrzeni publicznej mają sens zawsze wtedy, kiedy przekazują prawdę. Jestem w tym względzie wierny dewizie mojej uczelni: „Veritas et Libertas”. A zbrodnia wołyńska jest faktem. Teraźniejszość nie może wpływać na naszą interpretację przeszłości. O tragedii, która miała miejsce w południowo-wschodniej Polsce podczas II wojny światowej, nie można zapomnieć, ale nie należy jej traktować w kategoriach sensacji ani wykorzystywać do podgrzewania nastrojów lub używać jako pomocniczego argumentu w wewnętrznych sporach politycznych lub społecznych. Myślę, że obecność tego muralu nie stanowi wielkiego problemu dla Ukraińców mieszkających w Łodzi. O wiele groźniejsze jest robienie wokół niego szumu, który sprzyja nakręcaniu wrogiej im rosyjskiej propagandy. Zachowajmy zatem spokój.*

²⁹ https://lodz.wyborcza.pl/lodz/7,35136,28491205,mural-upamietniajacy-rzez-wolynska-na-dabrowie-to-jest-ohydne.html?utm_source=facebook.com&utm_medium=SM&utm_campaign=FB_Gazeta_Wyborcza&fbclid=IwAR3-8swBR9uG8U95RQ9zwl92ymRAB2L106NNreUVGTxjUd7WllpATf9g_LI

Chociaż ośmioklasistów i licealistów od dojrzałych historyków dzielą lata doświadczeń i tysiące stron lektury źródeł historycznych, młodzi ludzie wykazują wielką dojrzałość osądów, bliskich słowom doświadczonych badaczy: *Dla mnie jako Polaka niezrozumiały jest fakt, że ludzie którzy przyczynili się do wymordowania tysięcy moich rodaków, są na Ukrainie uznawani za bohaterów narodowych. W październiku 2007 roku dowódca Ukraińskiej Powstańczej Armii Roman Szuchewycz został pośmiertnie nagrodzony tytułem Bohatera Ukrainy przez prezydenta Wiktora Juszczenkę. Co prawda dekret Juszczenki został uchylony prawomocnym orzeczeniem Okręgowego Sądu Administracyjnego w Doniecku, jednak nie zmienia to faktu, że wielu Ukraińców otacza ta postać szacunkiem. W marcu 2021 roku jego imieniem nazwano stadion miejski w Tarnopolu. Podobnie rzecz się ma ze Stepanem Banderą-przywódcą Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. W 2010 roku Wiktor Juszczenko „za niezłomność ducha w obronie idei narodowej, za bohaterstwo i poświęcenie w walce o niezależne Państwo Ukraińskie” nadał mu pośmiertnie tytuł Bohatera Ukrainy. Wydaje się, że takie działania niepotrzebnie zaogniają nasze wzajemne stosunki. Oczywiście nie chodzi o to, aby zbrodnia wołyńska popsuta nasze relacje z narodem ukraińskim. Nie wszyscy Ukraińcy byli źli. Ukraińska Powstańcza Armia i Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów stosowała prostą zasadę- kto nie jest z nami, ten jest przeciw nam. Znaczna część Ukraińców mieszkających na Wołyniu zgodziła się na współpracę tylko z obawy o własne życie, Gdyby tego nie zrobili groziła im śmierć. Problem ten porusza zresztą jeden z wątków filmu Smarzewskiego. Cześć z nich mimo grożącego niebezpieczeństwa udzielała pomocy Polakom. Romuald Niedziółka sporządził Kresowa Księgę Sprawiedliwych. Według jego szacunków Ukraińcy uratowali ponad 2,5 tysięcy Polaków. – tłumaczy Mateusz Profaska. O tym co się stało na Wołyniu musimy pamiętać jako Polacy. Nie możemy pozwolić na to, aby prawda o rzezi wołyńskiej została pominięta. Jednocześnie bardzo bym chciała, aby jednak tej prawdzie i pamięci towarzyszyło także wzajemne, szczerze przebaczenie. Nie chodzi mi tutaj o wielkie gesty, deklaracje przedstawicieli władz Polski i Ukrainy. Chodzi o przebaczenie, moim zdaniem polegające na otwartej dyskusji młodego pokolenia Polaków i Ukraińców, którzy nie będą traktować mordów na Wołyniu, tak jakby popierali jedną z stron. Taka droga do niczego nie prowadzi. Prowadźmy dialogi na temat Wołynia, ale nie używajmy historii do celów, które sprawią, że zamiast nauczycielką życia okaże się ona przewodnikiem śmierci w naszym XXI wieku. Film Smarzewskiego stanowi także pewnego rodzaju przestrogę przed tym, do czego prowadzić może nacjonalistyczna nienawiść, mobilizacja, pewnego rodzaju narodowy szowinizm i pogarda dla drugiego człowieka. I to ostrzeżenie jest bardzo aktualne w dzisiejszych czasach. Gdyż nie potrafimy się nawzajem porozumiewać, że pogardzamy sobą. Każdy z nas musi być człowiek spokoju, kultury, wzajemnej życzliwości oraz chęci niesienia pomocy innym osobom. I tak jak główna bohaterka filmu „Wołyń” Zosia i jej ukochany Petro kochają się bez względu na podziały i różnice. Bowiem miłość i szacunek jest najlepszym lekarstwem. A więc musimy potrafić porozumieć się z sobą ponad wszelkimi podziałami, musimy nauczyć się żyć w jedności i miłości. Bo jak można zbagatelizować te proste obrazy, kiedy analogicznie oglądamy je na pierwszych stronicach gazet? Kiedy pop z ambony wzywa do nienawiści, a proporce z tryzubem zdobywają przestrzeń do tej pory dla nich niedostępną - i jest to część naszej, nie tamtej rzeczywistości? – zauważa Zuzanna Janusz. Czy możemy tę rzeź usprawiedliwić wszystkimi wiekowymi zaszczościami jakie były między naszymi narodami? W historii wzajemnych relacji nie byliśmy zawsze bez skazy. Polska w okresie dwudziestolecia międzywojennego była areną ciągłych sporów polsko-ukraińskich. Polskie władze nie dotrzymywały własnych zobowiązań – nie powołały (obiecanego w ustawie Sejmu z 1922 r.) uniwersytetu ukraińskiego i ograniczały możliwość działania ukraińskich szkół niższych szczebli. Radykalne organizacje ukraińskie zaczęły stosować terroryzm jako formę walki politycznej. Jesienią 1930 roku w odpowiedzi na sabotażową akcję Organizacji Nacjonalistów Ukraińskich polskie władze zarządziły pacyfikację Galicji Wschodniej. Jej przejawami były*

aresztowania, bicie, przymusowy kwaterunek wojska w ukraińskich wsiach i tzw. dokuczliwe (połączone z niszczeniem dobytku i plonów) rewizje. Czy to jednak tłumaczy zabicie widłami kobiety w ciąży i jej nienarodzonego dziecka? Nie, moim zdaniem tego nic nie może usprawiedliwić. Tym bardziej, że relacje między zwykłymi mieszkańcami Wołynia w większości wyglądały całkiem poprawnie. Dzieci polskie i ukraińskie wspólnie się bawiły, często dochodziło do małżeństw między przedstawicielami obu narodów. Wątek ten poruszono również w filmie Smarzewskiego. Polacy mieszkający na Wołyniu nie do końca dostrzegali zagrożenie, gdyż byli pewni, że <Nasi Ukraińcy nas ostrzegą>. – uzupełnia Mateusz Profaska.

Młódzież jest również świadoma, że kontakt z traumatyczną historią międzynarodowych konfliktów może i będzie wzbudzać silne emocje, a także prowokować i pobudzać myśli dotyczące odwetu. Nie boi się tego przyznać, jednakże rozumie, że taka postawa nie ma żadnego uzasadnienia moralnego: *Mój dotychczasowy stosunek wobec Ukraińców za to, co zrobili Polakom, to pogarda, złość, żal i w pewnym sensie też nienawiść, takie miałem refleksje w trakcie oglądania filmu. Jednakże mam świadomość, że niezgoda rujnuje, a tylko zgoda buduje, co skłania mnie do kolejnych refleksji po obejrzeniu filmu, na temat przyszłości naszych narodów i konieczności porozumienia mimo wszystko, bowiem przecież „czas goi rany, choć blizny często zostają”... Jednakże w tym miejscu nasuwa mi się kolejna refleksja i przytoczyć chcę słowa Papieża Jana Pawła II: „Cierpienie jest w świecie również po to, żeby wyzwolić w nas miłość, ów hojny i bezinteresowny dar z własnego „ja” na rzecz tych, których dotyka cierpienie”. (List apostołski Salvifici Doloris, 1984 r.) ., te słowa są, jak lekarstwo, gdyż w każdym z nas powinno być przebaczenie. [...] Na koniec nasuwa mi się kolejna wypowiedź Papieża Jana Pawła II, która powinna być dla wszystkich mottem przewodnim, bo taka, bowiem postawa i założenia uważam są w stanie na świecie zbudować jedność i pokój oraz pozwolić nam na spokój i porozumienie. „Dzisiaj potrzeba światu i Polsce ludzi mocnych sercem, którzy w pokorze służą i miłują, błogosławią, a nie złorzeczą, i błogosławieństwem ziemię zdobywają”. (Homilia, Sopot, 1999 r.) – ocenia Miłosz Nogaj.*

Młodzi ludzie potrafią również dostrzec, jaką rolę we wzajemnym pojednaniu będzie miało ich pokolenie, otwarte na świat oraz dysponujące dużym dostępem do wiedzy i spuścizną intelektualną poprzednich generacji: *Nie ulega wątpliwości, że ogromna większość młodych Polaków pragnie nawiązania porozumienia i odkrycia na nowo prawdy o Zbrodni Wołyńskiej. Pragnie nawiązania międzynarodowego „pokoju” między młodym pokoleniem Polaków a Ukraińców na drodze pokoju i rozmów, a nie przemocy – podkreśla Marta Gościński. Scena finałowa filmu należy do najpiękniejszych obrazów, jakie kiedykolwiek widziałem. Z pewnością ma ona charakter symboliczny. Pojawienie się mostu, który łączy dwa światy, i który jest połączeniem w czasie i w przestrzeni - powoduje, że scena ta wydaje się mistyczna. Czy Zosia, jej mały synek i ukochany Petro istnieją w naszym czy innym świecie. Czy zmieniające się obrazy: Zosia przechodząca przez most i znów biegnący za nią płaczący synek są obrazem rzeczywistym, czy raczej prawdziwa jest wizja leżącej na wozie kobiety. Niewątpliwie piękne jest zakończenie, w którym Petro przytula swojego syna, odwraca się i spogląda na Zosię. Bardzo chciałbym, aby bohaterowie tej sceny przeżyli, bo znaczyłoby to, że po opowieści pełnej okrucieństwa, nastąpiłoby szczęście. Jestem wierzący, dlatego każda interpretacja wydaje mi się dobra. Most łączy życie ziemskie z wiecznym; most stał się w filmie nadzieją, marzeniem, że Polacy i Ukraińcy mogą żyć w przyjaźni. Wydarzenia rozgrywane się dziś w Ukrainie pokazują, że jest to możliwe. [...] Przywołajmy słowa Jana Pawła II, wygłoszone w Bazylice Św. Piotra 12 marca 2000 roku, odnoszące się do zbrodni wołyńskiej: „(..) jedyną drogą do pokoju jest przebaczenie chrześcijańskie, że przyjęcie i ofiarowanie przebaczenia umożliwi nadanie nowej jakości relacjom między ludźmi, przerywa spiralę nienawiści i zemsty, że dla wszystkich, którzy pragną pokojowego współistnienia ludzi i narodów nie ma innej drogi aniżeli przebaczenie przyjęte i darowane (...) chrześcijańskie przebaczenie nie oznacza [jednak]*

*tolerancji dla zbrodni i zła ani też nie ma zapomnienia o złu, ani też – co byłoby jeszcze gorsze – z zaprzeczeniem zła”. – deklaruje Kordian Sikorski. Szczególnie ważną rolę widzą w swoich przyszłych postawach zwłaszcza dzisiaj, kiedy światu grozi kolejna bezsensowna wojna, pochłaniająca tysiące bezbronnych ofiar, kiedy zakopywane są dawne podziały, a wdzięczni Polakom Ukraińcy sprzątają w czynie społecznym polskie cmentarze na Wołyniu... bo jak zauważa Szymon Stradomski: *Wczoraj, gdy zacząłem pisać ten list świat wyglądał inaczej. Dzisiaj Ukraina prowadzi bohaterską obronę przed agresywnym atakiem Rosji. Myślałem o Wołyniu, pamiętam, ale nie chcę powtórki. Żaden naród nie powinien atakować innego. Dzisiaj Ukraina potrzebuje wsparcia, pomocy... My, Polacy możemy być i jesteśmy przykładem narodu, który pomaga. Oddajemy całe swoje serce niosąc pomoc potrzebującym, mimo różnic, mimo niewyjaśnionych spraw, mimo wspólnej trudnej historii Ukrainy i Polski. Przykładem ojca Ludwika.**

Pamiętajmy i pomagajmy...

PODSUMOWANIE

Budowa relacji polsko – ukraińskich była i jest szczególna, nie tylko z uwagi na skomplikowaną wspólną historię i sąsiedzkie położenie obu państw, lecz także na pozycję geopolityczną i geostrategiczną Ukrainy po rozpadzie ZSRR. Zgodnie z realizowaną od 1991 r. koncepcją Juliusza Miroszewskiego, Rzeczpospolita wspomaga ukraińską niepodległość, gdyż istnienie wolnej Ukrainy (oddzielającej Polskę od Rosji) zostało zdefiniowane jako Polska racja stanu i element polityki bezpieczeństwa. Podważanie tej koncepcji jest całkowicie nieuzasadnione, jednak można i należy stawiać pytania dotyczące doboru środków i sposobów wsparcia, implikujących charakter wzajemnych relacji. Z początkiem lat 90. XX w. jednym z takich środków było postawienie mocnego zalecenia, aby nie poruszać trudnych tematów historycznych – zwłaszcza „Wołynia”, który z uwagi na niezwykle okrucieństwo oprawców budził duże emocje. Był o tyle łatwy do przyjęcia, że ze względu na komunistyczną cenzurę badań naukowych, nie wymagał rewizjonizmu w historiografii, lecz utrzymania status quo. Ta nowa, „demokratyczna” cenzura oparta była na przekonaniu, że wszelkie próby „rozliczania” Ukraińców z historii, osłabia ich państwowość. W efekcie, nie tylko nie udało się stworzyć prawdziwego partnerstwa narodowego, gdyż temat „rozliczeń” był nieustannie odwlekany na „inne, lepsze czasy” a także sprawiał wrażenie, jakby wszelkie prowadzone działania stanowiły element kurtuazji, pozbawione „prawdziwości” i „szczerości”, ale i doprowadzono do deficytu elementarnej wiedzy historycznej wśród kilku pokoleń Polaków.

Należy zgodzić się z opinią, że wiedza odnośnie ukraińskiego ludobójstwa jest szczególnie trudna do przekazania. Ale stanowczo należy odrzucić pogląd, że jest ona za trudna, aby w ogóle na jej temat rozmawiać. Wszakże uczymy się o Holokauście, Katyniu i masowych egzekucjach ludności walczącej Warszawy. Wiele narodów w Europie po II wojnie światowej musiało wypracowywać platformy dialogu historycznego. Modelowym przykładem są relacje nieniecko – francuskie, obecnie wolne od wszelkich zaszczości i antagonizmów, co w 1945 r. wydawało się niemożliwe. Jakimi sposobami to osiągnięto? Edukacją dzieci i młodzieży. Nie „uciekało” od trudnej przeszłości, tylko o niej rozmawiano. Niniejszy raport z przebieg konkursu „Wołyń – pamięć pokoleń” demonstruje, że my również jesteśmy gotowi do takiego dialogu z Ukrainą. Co więcej, należy wskazać że dialog ten jest o dekady spóźniony – przyjęta polityka nie tylko nie zniwelowała antagonizmów narodowych, ale je podsycała, o czym świadczy radykalizacja przekazu medialnego, ujawniająca istnienie również wewnętrznych „polsko-polskich” konfliktów, któremu towarzyszy bardzo słaba jakość i rzetelność przekazu.

Podjmując działania zmierzające do niwelowania braków edukacyjnych i przywrócenia rzetelnej - opartej nie na politycznych emocjach, lecz na źródłach - naukowej i medialnej debaty, należy sięgać do wzorów wypracowanych w państwach demokratycznych po II wojnie światowej, budowanych nie tylko na doświadczeniach historiografii, lecz na holistycznym podejściu do edukacji na temat konfliktów międzyludzkich. Analogicznie, jak w przypadku wiedzy o Holokauście, w pierwszej kolejności należy pamiętać o ofiarach. O obywatelach II RP, nie tylko Polakach ale i o Żydach, Czechach, Ormianach, a tak że o Ukraińcach, którzy w latach 1939-1947 zostali zamordowani przez tych współbraci, którzy zostali zainfekowani wirusem skrajnego nacjonalizmu i zbrodniczą ideologią. To elementarny obowiązek Państwa Polskiego i jego obywateli. W drugiej kolejności, należy pamiętać o sprawcach, którymi były konkretne organizacje takie jak OUN, UPA, czy SS-Galizien. W myśl zasady, że nie ma zbrodniczych narodów, są tylko zbrodnicze ideologie. Ta zasada była podstawą Procesów Norymberskich, których pośrednim celem było ponowne włączanie narodu niemieckiego w przestrzeń cywilizacji europejskiej. Należy też pamiętać o zbrodniach, aby były dla nas przestrogą i nigdy się nie powtórzyły. Pamięć należy się również ostatnim świadkom historii, których wspomnienia stanowią bezcenne źródło wiedzy. U podłoża konkursu „Wołyń – pamięć pokoleń” znajdowały się te cztery aspekty edukacyjne.

Na podstawie analizy przebiegu i efektów konkursu Stowarzyszenie Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów rekomenduje:

1. Kontynuację konkursu „Wołyń – pamięć pokoleń”
2. Rozszerzenie jego zasięgu na wszystkie województwa
3. Zainicjowanie szkoleń dla nauczycieli, o tym jak rozmawiać z młodzieżą na temat ludobójstwa, z uwzględnieniem delikatnej sytuacji uczestniczenia w zajęciach ofiar wojny na Ukrainie
4. Cykliczne raportowanie przebiegu konkursu, celem udoskonalania jego organizacji
5. Upowszechnianie wniosków z konkursu
6. Stałe poszerzanie tematyki konkursu, o zagadnienia związane z kulturą i dziedzictwem Kresów, a także o tematykę wysiedlenia ludności i recepcji dziedzictwa kresowego na różne tereny Polski

Tylko w oparciu o wiedzę, analogicznie jak inne narody w Europie, będziemy mogli na lepsze zmienić otaczającą nas rzeczywistość, stworzyć platformę dialogu międzynarodowego oraz warunki do budowania trwałych więzi, co bezpośrednio przekłada się na nasze wspólne bezpieczeństwo.

Wrocław, 04.06.2022